Dziś m. in. w numerze:

- Bieg szlakiem barykad — str. 2
- Rozprawa — str. 4
- Jacqueline Onassis w... grządkach z pomidorami — str. 5
- Rozmyślania przy czytaniu — str. 5

ZASTANÓWMY SIĘ!

Kontynuując naszą nową formę dyskusji nad żywotnymi problemami Łodzi i łodzian, poddajemy dziś pod rozwagę wszystkich Czytelników kolejne pytanie tygodnia:

CZY REMONT MUSI BYĆ KATAKLIZMEM?

Zastanówmy się wspólnie czy remonty domów i mieszkań przebiegają zgodnie z planem, harmonogramem, a przede wszystkim zdrowym rozsądkiem? Co należałoby usprawnić aby remont nie był dla lokatorów przysłowiowym „trzęsieniem ziemi". W jaki sposób egzekwować od przedsiębiorstw remontowych i ich załóg dobrą jakość robót?

Czekamy na Wasze wypowiedzi! Nasz adres: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 z dopiskiem „Pytanie tygodnia".

Dla przypomnienia jeszcze raz wyjaśniamy proponowaną formę współpracy:

✦ W KAŻDEJ NIEDZIELNEJ „PANORAMIE DŁ" drukować będziemy pytanie dotyczące spraw interesujących ogół naszych Czytelników;

✦ OD PONIEDZIAŁKU czekamy na Wasze listowne wypowiedzi;

✦ OD WTORKU DO PIĄTKU najciekawsze z nich we fragmentach lub w całości — będziemy drukować. Oczywiście wszystkich listów nie uda nam się zamieścić, ale każdy z nich będzie przedyskutowany w gronie fachowców;

✦ W PIĄTEK zaprosimy bowiem do redakcji osoby odpowiedzialne za rozwiązanie poruszanych przez nas wspólnie problemów; konfrontując różne opinie postaramy się znaleźć wspólnie najlepsze rozwiązanie;

✦ W SOBOTĘ ukaże się artykuł będący wynikiem tych wspólnych przemyśleń i wskazujący co można poprawić od zaraz.

A WIĘC ZASTANÓWMY SIĘ!

Nakład 210.000 egz.

PANORAMA • PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd A

Łódź, niedziela i poniedziałek
19 i 20 września 1971 roku
Rok XXVII Nr 223 (7195)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wejście do „Dymarek"

Stara baśń pod Łysą Górą

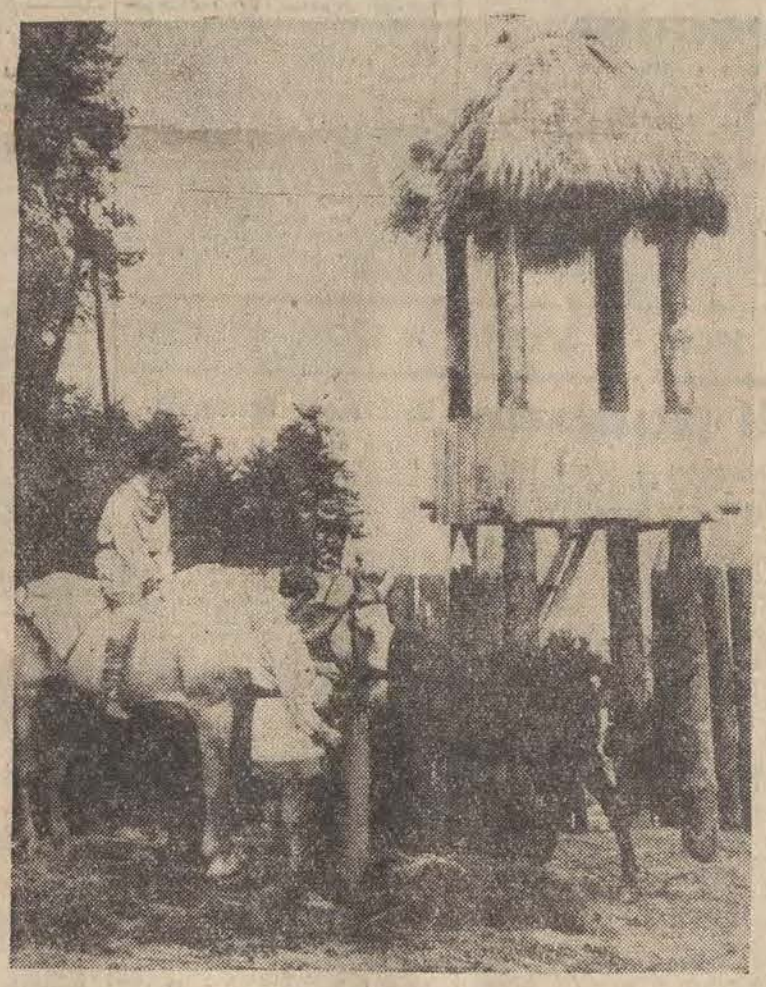

WIELE JEST NA ŚWIECIE ORGANIZACJI ODBYWAJĄCYCH RAZ DO ROKU SWE ZJAZDY. TYLKO ONZ MA JEDNAK TAK PRZEDZIWNĄ FORMĘ TERMINU ROZPOCZYNANIA SWYCH DOROCZNYCH DEBAT — TRZECI WTOREK WRZEŚNIA. TAK WIĘC JUŻ ZA TRZY DNI W NIEZBYT WYSOKIM, KOPULASTYM BUDYNKU ZASIĄDĄ W WIELKIEJ SALI PRZEDSTAWICIELE PRAWIE WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA. NAWIASEM CHCIAŁBYM DODAĆ, ŻE ZWYKLE NAZYWA SIĘ „GMACHEM ONZ" KILKUDZIESIĘCIOPIĘTROWY DRAPACZ STOJĄCY TUŻ NAD BRZEGIEM EAST RIVER, OKREŚLANY POPULARNIE JAKO PUDEŁKO ZAPAŁEK, KTÓRE RZECZYWIŚCIE PRZYPOMINA. TYMCZASEM W TYM WIELKIM GMASZYSKU MIEŚCI SIĘ ADMINISTRACJA ONZ, TAM SĄ BIURA DZIENNIKARZY AKREDYTOWANYCH PRZY ORGANIZACJI, TAM WRESZCIE NA 38 PIĘTRZE PRACUJE ZE SWYM SZTABEM SEKRETARZ GENERALNY ONZ. ZGROMADZENIE OGÓLNE, RADA BEZPIECZEŃSTWA, RÓŻNE KOMISJE I KOMITETY OBRADUJĄ TUŻ OBOK, W BUDYNKU DOŚĆ NIEPOZORNYM, NA WIDOKÓWKACH RZADKO POKAZYWANYM.

Tegoroczna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ zapowiada się jako jedna z ciekawszych w historii tej organizacji — wystarczy wymienić sprawę przyjęcia ChRL, ponowne wniesienie na porządek dzienny problemu Bliskiego Wschodu, wreszcie konieczność wyboru nowego sekretarza generalnego.

Z tych trzech spraw największą uwagę przykuwa, co zrozumiałe, kwestia przyjęcia w poczet członków Chińskiej Republiki Ludowej. Stanie ona przed Zgromadzeniem Ogólnym po raz „enty", ale po raz pierwszy, o czym z góry wiadomo, Stany Zjednoczone będą głosować „za". Jak dotąd USA skutecznie blokowały dostęp ChRL, co im się udawało, gdyż przed kilkunastoma laty, gdy jeszcze ONZ była mniej liczna i dzięki temu działała amerykańska „maszynka do głosowania" udało się delegacji USA przeforsować rezolucję stwierdzającą, że sprawa, przyjęcia ChRL do ONZ, jako sprawa wagi zasadniczej, wymaga większości 2/3 głosów. Przez wiele kolejnych sesji odbywało się głosowanie nad przyjęciem ChRL, ale wystarczyło wstrzymanie się od głosowania kilkunastu państw, odpowiednio przyciśniętych przez Amerykanów i wymaganej większości nie udało się uzyskać. Na ubiegłorocznej sesji ponad połowa członków głosowała „za", ale i to nie wystarczyło.

W tym roku będzie inaczej — sekretarz stanu Rogers oświadczył oficjalnie, że przedstawiciel USA, a wraz z nim, czego nie trudno się domyśleć, kilkanaście państw południowoamerykańskich, naciśnie w momencie głosowania guziczek z napisem „yes".

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

Wbrew pozorom nie kończy to wcale sprawy — prezydent Nixon nadal upiera się, że istnieją na świecie dwa państwa chińskie — Chiny kontynentalne i Tajwan. A z tym ostatnim trzeba coś zrobić, bo przecież przedstawiciel tego właśnie państwa nie jest zwykłym członkiem ONZ, lecz stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa, czyli „wielkim mocarstwem". W myśl koncepcji Nixona delegat Tajwanu straciłby miejsce w Radzie, ale w ONZ pozostał. Tymczasem rząd Chińskiej Republiki Ludowej teorię „o dwóch państwach chińskich" zdecydowanie odrzuca i zapowiada, że nie wejdzie do ONZ, dopóty, dopóki będzie tam delegacja reprezentująca Czang Kai-szeka.

Czy jest wyjście z impasu? Zdaniem obserwatorów, obie strony zajmują nieprzejednane stanowisko i stąd małe szanse na osiągnięcie kompromisu, ale... RZECZ MOŻE SIĘ ROZWIĄZAĆ SAMA. Po prostu obrażony na swych mocodawców Czang Kai-szek odwoła swego przedstawiciela z ONZ i wystąpi z tej organizacji. Wtedy ChRL może stać się członkiem i Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa jako jedyny reprezentant Chin.

WNIESIENIU PRZEZ EGIPSKĄ REPUBLIKĘ ARABSKĄ SPRAWY BLISKOWSCHODNIEJ, SZCZEGÓLNEGO DRAMATYZMU NADAJE PIĄTKOWE PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA SADATA. Demaskuje on z jednej strony pogłoski, szerzone przez Amerykanów, o szansie osiągnięcia częściowego porozumienia (rozumianego jako zgoda na otwarcie Kanału Sueskiego przed osiągnięciem porozumienia politycznego), co by oznaczało faktyczną kapitulację wobec izraelskich agresorów oraz potwierdza żądanie ERA, aby Rada Bezpieczeństwa raz jeszcze zajęła się problemem Bliskiego Wschodu. Chodzi szczególnie o to, by Rada podjęła debatę w tym czasie, kiedy na sesji Zgromadzenia Ogólnego przewodniczą poszczególnym delegacjom ministrowie spraw zagranicznych. W ten sposób posiedzenie, mając ten ministerialny szczebel, da, na co liczy ERA, jakieś bardziej konkretne rezultaty, by można było otrzymać obiektywną ocenę stanowisk obydwu stron. Tę ocenę miałby przedstawić U THANT.

I W TEN SPOSÓB DOSZLIŚMY DO OSOBY SEKRETARZA GENERALNEGO ONZ. Nie chcemy dziś oceniać jego działalności, przedstawiać go jako polityka czy mediatora. Nie ulega jednak wątpliwości, że zapisał się on dobrze w historii nie tylko ONZ, ale że wspominać go będą z szacunkiem w każdym zakątku globu. Tym bardziej więc trudne jest znalezienie następcy. Takiego, który by godnie go zastąpił.

Wśród kandydatów wymienia się ambasadora fińskiego Jakobsona, Szweda Jarringa, Cejlończyka Amarasingha i Etiopczyka Makonnena. Są to wszystko przedstawiciele państw neutralnych, z „trzeciego świata", co jest zrozumiałe, jeśli się zważy funkcję sekretarza generalnego ONZ. Musi on być zatwierdzony przez Radę Bezpieczeństwa, gdzie decyzje zapadają tylko przy zgodności wielkich mocarstw i dlatego funkcji tej nie można pełnić, jeśli nie ma na to zgody „wielkiej piątki". Kto więc zasiądzie w pokoju nr 38 na piętrze? Dowiemy się tego w trakcie obecnej sesji.

HENRYK WALENDA

Jerzy Stełko

AŻ CZTERY DNI TRWAŁ OW BARWNY FESTYN, WIDOWISKO — JEDYNA W SWYM RODZAJU ZABAWA, KTÓRA ZGROMADZIŁA U STÓP ŁYSICY STOKILKADZIESIĄT TYSIĘCY LUDZI, PRAGNĄCYCH W CIENIU PUSZCZY JODŁOWEJ PODDAĆ SIĘ CZAROWI MINIONYCH WIEKÓW. PRZYNAJMNIEJ W ZAŁOŻENIU, BO TRZEBA BYŁO MIEĆ SPORO SILNEJ WOLI, ABY NIE ULEC PROZIE CODZIENNOŚCI SERWOWANEJ NA CIĘŻARÓWKACH OZNACZONYCH LITERKĄ „H". OKOLICZNOŚCIOWA STATYSTYKA WYMIENIAŁA M. IN. 70 TYS. BUTELEK PIWA (OCZYWIŚCIE OKOCIMSKIEGO), 6 TON WĘDLIN, 4 TONY SZYNKI, 5 TON KONSERW MIĘSNYCH, 70 TYS. LODÓW „BAMBINO" I „CALIPSO", 60 TYS. BUTELEK WODY MINERALNEJ ITD., A WSZYSTKO TO ZGROMADZONE W 86 PUNKTACH SPRZEDAŻY — W KIOSKACH, SKLEPACH, BARACH I POLOWYCH RESTAURACJACH. CO 15 MINUT AUTOBUSY Z KIELC, OSTROWCA I STARACHOWIC WYRZUCAŁY NA RYNECZEK W SŁUPI NOWE FALE ŻĄDNYCH UCIECH TURYSTÓW.

Ucech było aż nadto! Poza popisami kulinarnymi poszczególnych miejskich i powiatowych gastronomii odbywały się non-stop występy artystycznych zespołów, przegląd - kiermasz twórczości ludowej, pokazy filmów o tematyce regionalnej, kiermasze pamiątek i upominków, widowiska folklorystyczne, co wieczór zaś feeria sztucznych ogni, w których wielokolorowym świetle rysowały się tajemniczo na szczycie Łysej Góry wieże świętokrzyskiego klasztoru. W czasach pogańskich musiało to być miejsce kultu religijnego, skoro historycy wspominają o wydobyciu przy kościele „posągu bożyszcza dawnego węglem osypanym". W starszej literaturze historycznej spotyka się też podanie o istnieniu na Łysicu świątyni trzech bożków: Lady, Body i Leli lub jak chcą inni — Śwista, Pośwista i Pogody, gdzie co roku „lud grodził się na modły i ofiary".

Tym razem jednak była to „ofiara" złożona na palenisku boskiego kowala Hefajstosa, gdyż jeśli już ktoś mityczny miałby patronować „Dymarkom-71", to chyba on — wielki kowal Olimpu. Bo wspomniane atrakcje były jedynie efektowną oprawą dla głównej imprezy, która ściągnęła pod Święty Krzyż grono wybitnych uczonych z kraju i zagranicy. Co prawda w niczym nie przypominała ona tradycyjnych sympozjów naukowych, ale tym większe brawa dla organizatorów, którzy potrafili tak umiejętnie połączyć „piękne z pożytecznym"!

Dla tych z państwa, którym obcy jest kryptonim „Dymarki" — krótka informacja. Otóż, kiedy w rejonie Słupi Nowej swego czasu

(Dalszy ciąg na str. 3)

Panowie Andrzej Kantowicz i KTT zaprezentowali na łamach „Kultury" i „Życia Warszawy" swe różniące się zasadniczo poglądy w kwestii bliskiej nie tylko naszym sercom. Chodzi o tzw. przyrost naturalny i przyczyny nie satysfakcjonującego nas ostatnio jego poziomu.

AUTORZY z męską konsekwencją i stanowczością rozprawiają się z tematem, mając na uwadze dobro narodu nie wykonującego planów wymiany starego na nowe zdrowie społeczeństwa ponoć cherlawiejącego, a nawet — w wypadku pana KTT — indywidualne prawo do samostanowienia o własnych przeżyciach miłosnych i ich następstwach. Nic dodać, nic ująć — technicznie oba procesy rozumowania przeprowadzono bardzo sprawnie.

Artykuł Andrzeja Kantowicza („Kultura" nr 35) dostarcza, podejrzewam, silniejszych wrażeń niż wyciskający łzy z oczu zachodni bestseller o zapożyczonym przez publicystę tytule. „Polska „Love Story" jest anatomią przerażających skutków obowiązującej u nas, już od lat 15, ustawy o możliwości przerywania ciąży. Z precyzją chirurga i wyobraźnią naturalisty opisuje nam autor wszelkie medyczne i społeczne konsekwencje ostatecznej decyzji kobiety, która nie chce lub nie może urodzić dziecka; konsekwencje ważące na jej zdrowiu i ewentualnym macierzyństwie, a także na zdrowiu całego społeczeństwa. W faktograficznej części publikacji nie ograbicza się A. Kantowicz do ujawnienia statystyki — 0,5 mln zabiegów rocznie. We wnioskach nie poprzestaje na krzepiących nawoływaniach — mnóżmy się, w gromadzie siła. Jako że rodzić powinny kobiety młode („im młodsze tym lepiej"), proponuje by ustawę zmodyfikować, wprowadzając do niej na początek zakaz przerywania ciąży pierwszej. A ponieważ interwencja chirurga to w ogóle rzecz nie najlepsza — zaleca oglądanie filmów szkoleniowych, liczy na kulturę seksualną i propaguje stosowanie środków chroniących „przed", a nie — uwalniających „od" kłopotów.

Podczas gdy pan Kantowicz wierzy wyłącznie w geny, pan KTT („Z.W." nr 216 — „Antykoncepcja") usiłuje wierzyć w ludzi. Rozprawia się z „hodowlanym", jak to nazywa,

Iwona Śledzińska

(Dalszy ciąg na str. 3)

Kierownictwo KC SED z wizytą w Warszawie

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR E. Gierka oraz członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL — P. Jaroszewicza, w dniu 18 września przybyli do Polski z przyjacielską wizytą towarzysze: E. Honecker, I sekretarz KC SED; W. Stoph — członek Biura Politycznego KC SED, przewodniczący Rady Ministrów NRD; H. Sindermann — członek Biura Politycznego KC SED, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD oraz K. Fichtner — członek KC SED, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD.

Nagrody za twórczość dziennikarską

Wczoraj w Warszawie odbyło się uroczyste, wręczenie dorocznych nagród za twórczość dziennikarską. Przewodniczący ZG SDP St. Mojkowski wręczył nagrodę I stopnia im. B. Prusa — za całokształt pracy dziennikarskiej — naczelnemu redaktorowi „Życia Warszawy" H. Korotyńskiemu; drugą nagrodę J. Mietkowskiemu — redaktorowi naczelnemu III programu Polskiego Radia; trzecią nagrodę L. Tokarskiemu — redaktorowi naczelnemu „Głosu Wielkopolskiego". Nagrodę im. Juliana Bruna, dla młodych dziennikarzy, otrzymał L. Borski z „Walki Młodych". Równocześnie zostały wręczone nagrody za problematykę ideowego wychowania młodzieży — ufundowane przez ZG ZMS i ZG SDP. W uroczystości uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR S. Olszowski.

Konstruktywne rozmowy Breżniew — Brandt

Kanclerz NRF, Willy Brandt opuścił wczoraj Krym, udając się do kraju.

Na lotnisku Willy Brandta żegnał Leonid Breżniew.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się ostatnie spotkanie L. Breżniewa z W. Brandtem.

Spotkanie to zakończyło konstruktywne rozmowy, które upłynęły w duchu szczerości i wzajemnego zrozumienia. Przyjęto wspólny komunikat.

Skrót komunikatu publikujemy poniżej.

W ogłoszonym wczoraj przez Agencję TASS komunikacie o wizycie W. Brandta w ZSRR i o rozmowach z L. Breżniewem, czytamy, że rozmowy miały rzeczowy i szczery charakter oraz przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

W duchu pełnej lojalności wobec swoich sojuszników strony przedyskutowały szeroki krąg problemów międzynarodowych, poświęcając główną uwagę rozwojowi sytuacji w Europie. Dokonano wymiany poglądów na problemy dotyczące stanu stosunków między ZSRR i NRF oraz możliwości ich rozwoju.

Podkreślono pierwszorzędne znaczenie, jakie ma dla stanu obecnego i dla przyszłości stosunków między obu państwami układ podpisany przez Związek Radziecki i Republikę Federalną 12 sierpnia 1970 roku.

Leonid Breżniew i Willy Brandt przedyskutowali problemy dotyczące ratyfikacji układu przez Radę Najwyższą ZSRR i Bundestag NRF oraz wyrazili niezłomne przekonanie, że wejście w najbliższym czasie w życie układu między ZSRR a NRF, a także układu zawartego między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Federalną Republiką Niemiec pozwoli na zdecydowany zwrot w stosunkach między tymi krajami w kierunku szerokiej, trwałej i długofalowej współpracy, z dużą korzyścią dla obecnego i przyszłych pokoleń narodów tych krajów i ich sąsiadów, dla utrwalenia pokoju w Europie. Strony jednomyślnie stwierdziły, że rozwój w tym kierunku odpowiada ich celom i zamiarom i że będą ustawicznie pracować nad przezwyciężeniem obciążeń przeszłości oraz przyczyniać się w ten sposób do wcielenia w życie idei pokojowej współpracy.

Zawarcie porozumienia w sprawie Berlina zach. stwarza dobre przesłanki dla dalszych praktycznych kroków, zmierzających do uzdrowienia sytuacji w centrum Europy, do umocnienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy na kontynencie.

Uważają, że kształtująca się obecnie sytuacja w Europie sprzyja zwołaniu ogólnoeuropejskiej konferencji z udziałem USA i Kanady. Związek Radziecki i Republika Federalna zamierzają przeprowadzić w najbliższym czasie konsultacje wzajemne, konsultacje ze swoimi sojusznikami i z innymi państwami europejskimi, aby przyspieszyć odbycie takiej konferencji.

Strony przedstawiły swoje poglądy na sprawę ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie, bez szkody dla uczestniczących w nim państw, przy czym uwidoczniło się istnienie wspólnych elementów w ich stanowiskach. Strony są przekonane, że rozwiązanie tego skomplikowanego problemu poważnie umocniłoby podstawy europejskiego i międzynarodowego pokoju.

Unormowanie stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Federalną Republiką Niemiec na zasadzie całkowitego równouprawnienia, niedyskryminowania, wzajemnego poszanowania, niezależności i samodzielności każdego z obu państw w sprawach dotyczących ich kompetencji wewnętrznych, w ich istniejących granicach, jest obecnie możliwe i ma wielkie znaczenie. Jednym z ważnych kroków w tym kierunku będzie przystąpienie obu tych państw w toku procesu rozładowywania napięcia w Europie do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do jej organizacji wyspecjalizowanych.

Zgodnie z osiągniętym wcześniej porozumieniem Związek Radziecki i Republika Federalna będą we właściwy sposób przyczyniać się do takiego rozwiązania problemu.

Strony doszły do wniosku, że istnieją duże możliwości organizowania i stałego rozszerzania wzajemnie korzystnej współpracy między obu krajami w najróżniejszych dziedzinach.

Zgodnie z tym, strony wypowiedziały się za rozszerzeniem stosunków handlowych, kontaktów naukowo - technicznych, kulturalnych i sportowych, a także wymiany między organizacjami młodzieżowymi oraz potwierdziły gotowość do rychłego zawarcia odpowiednich porozumień.

Dla rozwoju współpracy gospodarczej zostanie utworzona komisja mieszana.

Leonid Breżniew i Willy Brandt uważają, że kształtująca się praktyka wymiany poglądów i konsultacji na różnych szczeblach między ZSRR i NRF, zarówno w kwestiach stosunków dwustronnych, jak i w dziedzinie problemów międzynarodowych, jest pożyteczna i powinna być kontynuowana.

Po powrocie kanclerz Brandt poinformował na lotnisku dziennikarzy, iż zaprosił L. Breżniewa do złożenia wizyty w NRF. Zaproszenie zostało przyjęte. Data wizyty nie została ustalona.

W czynie przedzjazdowym:

★ **PEŁNA „DNIÓWKA" ZAŁOGI ŁPBU**

★ **DRUKOWANA ANILANA Z ZAKŁADÓW IM. STRUGA**

W ramach czynu zjazdowego załoga Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego postanowiła w dniu dzisiejszym, 19 bm., przepracować pełną „dniówkę" na wykonywanych przez to przedsiębiorstwo obiektach. Ponadto zobowiązano się także zakończyć wszystkie prace technologiczne na obiektach tzw. planu rzeczowego nie później niż do 15 grudnia br. a w ramach patronatu ZMS przekazać do użytku w br. dodatkowo poza planem budynek mieszkalny o 180 izbach.

Załoga ZPW im. A. Struga, postanowiła dla uczczenia VI Zjazdu partii do 1 grudnia br. wyprodukować ponad plan i dostarczyć na rynek 5000 m. poszukiwanej tkaniny anilanowej drukowanej o wartości 784 tys. zł. Ponadto pracownicy tych zakładów przepracują w czynie społecznym na rzecz swego przedsiębiorstwa 870 godzin, na rzecz dzielnicy 280 godzin. (łd.)

Kampania cukrownicza

Pierwsze cukrownie rozpoczęły już pracę — wiele po rozbudowie i modernizacji. Tegoroczne remonty przeprowadzone zostały na ogół starannie. Niechlubny wyjątek stanowi cukrownia Leśmierz w pow. Łęczyca, której prace modernizacyjne prowadzi Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. Ich termin — do 1 bm. — nie został dotrzymany podobnie zresztą jak i w ub. roku.

POGODA

Dziś zachmurzenie umiarkowane, stopniowo wzrastające, z opadami deszczu. Rano możliwa mgła. Temperatura minimalna 4 st. C., maksymalna 14 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie. Jutro możliwe przelotne opady, temperatura ok. 15 st. C.

Dziś zachód słońca o godz. 17.50, jutro wschód o 5.23.

(Dziś imieniny obchodzą Konstancja i January).

Ślodem naszych postulatów

Nowości łódzkiego handlu

■ Przedłużenie godzin pracy sklepów
■ Sprzedaż także w nocy
■ Rozszerzenie usług

Podczas wczorajszej konferencji prasowej dyrektor Łódzkiego Zjednoczenia Przeds. Handlowych Art. Spożywczymi i Przem. Gastronomicznego — D. Sobczyk, poinformował dziennikarzy o decyzjach Zjednoczenia, mających na celu ułatwienie życia klientom z jednej strony i usprawnienie pracy handlu, z drugiej strony.

Przede wszystkim zostanie przedłużony czas pracy wielu sklepów z artykułami spożywczymi i mięsnymi. **Zapadła bowiem decyzja powiększenia z 72 do 145 ilości sklepów dwuzmianowych z artykułami spożywczymi otwartych od godz. 6 do 20 i 21. Zostanie również przedłużony czas pracy dalszych 22 sklepów mięsnych do godziny 19.** Przedsiębiorstwo MHM będzie więc posiadać 141 placówek (50 proc.) czynnych w czasie dogodniejszym dla klientów.

Uruchomione będą dalsze 2 sklepy nocne czynne do godziny 24. Będą to sklepy spożywcze przy ul. Piotrkowskiej 22 i Pl. Kościelnym 4. Natomiast do godz. 23 będziemy mogli kupować w sklepach z artykułami spożywczymi przy ul. Sienkiewicza 39, Zielonej 75, Zapolskiej 60 i Armii Czerwonej 4. **Również w niedziele i święta będzie otwartych 13 sklepów spożywczych (zamiast dotychczasowych 5).**

Skończą się także kłopoty z nabyciem kwiatów w późnych godzinach wieczornych. Do godziny 22 będzie bowiem otwarta kwiaciarnia przy ul. Piotrkowskiej 99. Natomiast w niedziele i święta, zamiast dotychczasowych 6, będzie czynnych 9 kwiaciarni. Wszystkie te zmiany wejdą w życie 1 października.

Również Łódzkie Zjednoczenie Przeds. Handlowych Art. Przemysłowymi, uwzględniając liczne postulaty swoich klientów, postanowiło już od 20 września br. w sklepach przemysłowych przedłużyć godziny pracy. Sklepy zatrudniające 4 i 5 osób będą czynne w poniedziałki, tak jak w każdy inny dzień tygodnia. Sklepy zatrudniające 2 i 3 osoby w poniedziałki czynne będą 6 godzin, ale za to od godziny 12 do 18, a nie jak dotychczas od godz. 10 do 16. Dotyczy to również sklepów zlokalizowanych przy ul. Piotrkowskiej. Sklepy zatrudniające 1 osobę w poniedziałki czynne będą od godz. 12.30 do 18.

Poza tym dla placówek, gdzie ruch klientów jest największy przedłużono godziny pracy. Np. sklep „Parada" (Piotrkowska 87), „Kamea" (Piotrkowska 102) i Dom Obuwia (Piotrkowska 98) będą otwarte w godz. 10—20. Natomiast Handlowy Dom Dziecka w godz. 9—20, a „Magda" od godz. 9 do 21.

Powiększona zostanie z 59 do 74 liczba sklepów organizujących roznoszenie mleka do mieszkań. Zamówienia na dostawę mleka można zgłaszać we wszystkich sklepach spożywczych w każdym dniu i na każdy okres. **Poza tym tytułem eksperymentu wprowadzi się w 4 sklepach przyjmowanie zamówień na roznoszenie do mieszkań śmietany, a w 2 sklepach roznoszenie pieczywa pszennego na zasadach podobnych, jak mleko.** Więcej ma być także placówek handlowych z artykułami spożywczymi, w których będzie można dokonywać zamówień towarów z dostawą do domów.

W projekcie jest także bezpłatne poradnictwo kulinarne. Porad udzielać będzie wysoko kwalifikowany fachowiec osobiście lub przez telefon.

Innowacje te, jakie wprowadza łódzki handel, odnotowujemy z prawdziwą satysfakcją. Od dawna bowiem klienci domagali się — również na łamach naszej gazety, m. in. w odpowiedzi na pytanie „Zakupy — czy tylko w centrum?" — ułatwienia im życia tak, aby mogli w dogodnym dla siebie czasie dokonywać sprawunków w sklepach z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

(j. kr.)

OFERTA ZA 45 MLD. ZŁ.

Dziś w Poznaniu rozpoczynają się XXVIII Jesienne Targi Krajowe, na których wystawcy oferują towary wartości ponad 45 mld zł. w tym zaś za ok. 10 mld zł — artykułów spożywczych.

W przeddzień otwarcia imprezy, minister handlu wewnętrznego, Edward Sznajder zapoznał dziennikarzy z aktualną problematyką zaopatrzenia rynku i roli targów. Min. E. Sznajder podkreślił m. in. że wg dotychczasowych ocen sprzedaż detaliczna w skali roku będzie o ok. 3—4 mld zł wyższa niż zakładano w skorygowanym w maju planie na rok 1971. W związku z tym zgłoszono dodatkowe dostawy towarów wartości ok. 7 mld. zł. Zwiększono też zakupy za granicą.

O ile w zakresie ogólnej podaży zapotrzebowanie zostanie w pełni pokryte, to jeżeli chodzi o strukturę popytu, przemysł niedostatecznie szybko dostosowuje się do zróżnicowanych wymagań nabywców. Na liście artykułów deficytowych, min. Sznajder wymienił cement, eternit, wyroby hutnicze i metalowe dla wsi, niektóre artykuły przemysłu lekkiego, obuwie gumowe, papier.

Przestrzega się priorytetów zaopatrzenia w artykuły mięsne i mleczne dużych ośrodków miejskich.

W grupie towarów przemysłowych nie udało się wyeliminować pewnych braków tkanin bawełnianych, jedwabnych, wyrobów dziewiarskich. Podobnie jest z niektórymi artykułami metalowymi, chemicznymi, meblami i wyrobami zmechanizowanymi.

E. Sznajder podkreślił konieczność zwiększenia inicjatywy lokalnych kierowników handlu jako lepiej znających strukturę lokalnego popytu. Minister omówił również zasady współpracy handlu z przemysłem a także możliwości usprawnienia współpracy między hurtem a detalem.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Kolarze Łodzi zdobyli puchar

Wczoraj w Helenowie zakończony został mecz kolarzy torowych Łódź — reprezentacja Polski, wygrany przez łodzian 8,5:6,5 pkt. Jest to niewątpliwie olbrzymi sukces zawodników łódzkich, którzy wykazali doskonałą formę.

Wyścig na 1 km wygrał **Kierzkowski** — 1.11,2 przed Raczyńskim — 1.13,3.

Najlepszym kolarzem w wyścigu na 4 km okazał się niezawodny **Mieczysław Nowicki** — 5.12,6. Drugie miejsce zajął P. Kaczorowski — 5.13,6, a trzecie J. Głowacki — 5.14,5.

W wyścigu sprinterskim najszybszy był **J. Kierzkowski** — 12.6. Dalsze miejsca zajęli: Kotliński, Raczyński i Kegel.

Najciekawszym wyścigiem był — drużynowy. Zwyciężyła **reprezentacja Łodzi,** jadąca w składzie: Nowicki, Rubin, Kaczorowski, Kłat. Na 6 okrążeniu Nowickiego prześladował pech. Pękła mu guma koła i musiał zjechać z toru. Nasi zawodnicy walczyli w trójkę i uzyskali dobry czas — 4.40,0. Sędzia główny wczorajszych wyścigów **p. Tadeusz Domański** twierdzi, że gdyby nie pech Nowickiego, to reprezentacja Łodzi ustanowiłaby rekord Polski. Drużyna Polski uzyskała czas — 4.54,9.

Wyścig długodystansowy na 50 okrążeń toru wygrał znajdujący się w rekordowej formie **Paweł Kaczorowski** mając 18 pkt. i dwa okrążenia nadrobione. Dalsze miejsca zajęli: Kłat, Nowicki, Kierzkowski i J. Głowacki.

Puchar dla najlepszego kolarza meczu wręczono J. Klatowi z łódzkiego Włókniarza. (n)

BIEG SZLAKIEM BARYKAD

Wczoraj na Starym Rynku w Łodzi przed pomnikiem Marchlewskiego zebrali się weterani ruchu rewolucyjnego z 1905 roku, przedstawiciele władz partyjnych z sekretarzem KŁ PZPR J. Chabelskim na czele, delegacje organizacji sportowych i młodzieżowych.

Do zgromadzonych przemówił przewodniczący ZŁ ZMS Józef Olbryk.

U stóp pomnika Marchlewskiego złożono wiązanki kwiatów, a następnie ruszyła ze startu sztafeta. Meta znajdowała się na stadionie Startu. W konkurencji klubowej zwyciężył zespół Startu — 10.44,7 (Graczyk, Chudzik, Kubik i Dominikowski), 2) ŁKS — 11.11,3, 3) Społem — 11.22,2.

Oto wyniki konkurencji lekkoatletycznych rozegranych na stadionie Startu. **Bieg kobiet na 800 m:** 1) Robaszewska (ŁKS) — 2.19,1, 2) Skowrońska (ŁKS) — 2.19,2, 3) Walczak (ŁKS) — 2.21,7. **Bieg na 1500 m:** 1) Główczewski (Lechia Gdańsk) — 3.58,7, 2) Jańczyk (MKS „Sokół" województwo warszawskie) — 3.59,2, 3) Pierzynka (Hutnik) — 3.59,2.

Chód na 10 km: 1) Czyżowski (Gwardia Warszawa) — 46,50,4, 2) Śliwiński (Lechia Gdańsk) — 46.58,2, 3) Górski (Start Łódź) — 47.02,0.

Bieg główny na 3000 m z przeszkodami: 1) Osadnik (Górnik) — 9.05,7, 2) Kondzior (AZS Warszawa) — 9.07,6, 3) Zieliński (Energetyk Poznań) — 9.08,7.

Bokserzy Widzewa wygrali z Olimpią 13:7

Pięściarze Widzewa wygrali wczoraj mecz o mistrzostwo II ligi, zwyciężając bezapelacyjnie drużynę Olimpii z Poznania 13:7.

Przed meczem licznie zgromadzona publiczność owacyjnie powitała przybyłego na to spotkanie mistrza Henryka Chmielewskiego.

Punkty dla Widzewa zdobyli: Filipiak i Parafianowicz (walkowerami), Prochoń, Radzikowski, Rosiński, Cichulski oraz Reszpondek, który zremisował z Kędzierskim.

Zwycięstwem tym ambitna drużyna Widzewa umocniła się na pozycji lidera rozgrywek.

START — ŚLĄSK 1:0

Niewiele można dobrego napisać o tym meczu. Start jak i Śląsk zagrały wyjątkowo słabo. Było to spotkanie stojące na niskim poziomie sportowym z tym zastrzeżeniem, że Śląsk był drużyną nieco lepiej wyszkoloną technicznie.

Zanosiło się na to, że mecz zakończy się wynikiem bezbramkowym. Nadarzały się co prawda sytuacje z jednej i drugiej strony boiska, że piłka zatrzepoce w siatce, ale nie było tych „odważnych" na zdecydowanie się — by oddać strzał przynajmniej w kierunku bramki przeciwnika.

I tak zabawa w piłkę trwała dosłownie do ostatnich sekund tego nudnego meczu. Całkiem nieoczekiwanie bramkarz Śląska wypuścił z rąk piłkę sądząc, że zaopiekuje się nią jego kolega z drużyny. Nadbiegł w tym czasie Adamski i skierował piłkę do pustej bramki. I tym to sposobem Start zdobył dwa punkty, odnosząc zwycięstwo 1:0.

Wyniki pozostałych spotkań o mistrzostwo II ligi:

Garbarnia — Górnik (Wałbrzych) 0:1. Bramkę zdobył Garłowski.

Urania — Motor 3:0. Widzów — tylko 1000 osób.

(n)

Liga angielska

1.	Chelsea — Derby	1:1
2.	Everton — Arsenal	2:1
3.	Leeds — Liverpool	1:0
4.	Leicester — Sheffield	0:1
5.	Manchester U. —West Ham	4:2
6.	Newcastle — Wolverhampton	2:0
7.	Nottingham — Manchester City	2:2
8.	Southampton — Coventry	3:1
9.	Stoke — Huddersfield	1:0
10.	Tottenham — Crystal Palace	3:0
11.	West Bromwich — Ipswich	1:2
12.	Birmingham — Bristol City	1:0
13.	Burnley — Queens Park	1:0

Dziś mecz bokserski

Dziś o godz. 12 na ringu w Pałacu Sportowym rozegrany zostanie pierwszy po dłuższej przerwie mecz bokserski o mistrzostwo I ligi grupy „B" między łódzką Gwardią, a pięściarzami Gwardii (Warszawa).

W obu zespołach wystąpi szereg popularnych zawodników jak: Selin, Caruk, Olech, Flaszman, Zygadłowski Grzegorzewski, Skoczek, Filipiak, Kruk, Paprota, Montewski, Rynkiewicz, Gąsiorowski i Wichman.

W pozostałych meczach tej grupy odbędą się dwa spotkania Stal — Stoczniowiec, Hutnik — Avia. Liderem tabeli grupy „B" jest Avia.

Dzisiejsze imprezy

Kolarstwo. W Bełchatowie wyścig kolarski organizowany przez RW LZS o puchar „Dziennika Łódzkiego" — dostępny dla zawodników niesklasyfikowanych. Zbiórka zawodników o godz. 9 w Bełchatowie na stadionie „Skry".

Piłka nożna. Pabianice, godz. 11,15 spotkanie o mistrzostwo II ligi między Włókniarzem, a Lechem z Poznania. Rozgłośnia Łódzką Polskiego Radia na falach ultra-krótkich przeprowadzi bezpośrednią transmisję (sprawozdawcą jest red. Zb. Wojciechowski). Organizatorzy proszą kibiców o wcześniejsze zajmowanie miejsc, ze względu na zapowiedziany liczny przyjazd kibiców z Poznania.

O mistrzostwo III ligi na stadionie przy Pl. 9 Maja Orzeł — Włókniarz (Ł).

AZS zaprasza

Sekretarz łódzkiego AZS p. A. Łubieński informuje, że celem wzmocnienia zaplecza sekcji lekkoatletycznej przyjmowane będą zapisy dziewcząt i chłopców urodzonych w 1956 r.

Młodzież specjalizować się będzie w biegach krótkich i skokach. Treningi odbywać się będą nie tylko na boisku, ale i w pięknej krytej hali AZS. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie hali przy ul. Lumumby 22. Pierwszy trening odbędzie się w nadchodzący czwartek.

24 godziny

WARSZAWA. — W wyniku rozmów przeprowadzonych przez przebywającą w naszym kraju delegację znanego koncernu austriackiego Steyr-Daimler-Puch w Wiedniu z polskim przemysłem motoryzacyjnym — ustalono kierunki współpracy między obiema stronami.

Zaplanowano wzajemną dostawę gotowych pojazdów oraz zespołów, współpracę na rynkach obcych i wspólną produkcję nowych typów pojazdów.

KIELCE. — Wczoraj odbywały się centralne uroczystości 900-lecia Kielc. Miasto to w ostatnim okresie otrzymało dwa duże osiedla mieszkaniowe, a ostatnio amfiteatr na 7 tys. widzów i nowy dworzec kolejowy. W XVII-wiecznym pałacu otwarto wczoraj Muzeum Świętokrzyskie. Aktu tego dokonał wicepremier W. Kraśko.

MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego mianowało Piotra Abrasimowa ambasadorem we Francji.

WASZYNGTON. — Naukowcy Amerykańskiej Agencji Kosmicznej „NASA" odnaleźli w meteorytach substancje świadczące o istnieniu życia poza Ziemią.

Szczegółowe badania meteorytów pochodzących z pasa planetoid między orbitami Marsa i Jowisza, ujawniły ślady 6 aminokwasów i 8 typów innych substancji związanych z procesami życiowymi. Zdaniem ekspertów NASA, pozaziemskie pochodzenie tych substancji nie ulega żadnych wątpliwości.

NOWY JORK. — 2 stany amerykańskie — Texas i Pensylwania, przez które przeszły groźne huragany, ogłoszono rejonami klęski. W stanie Texas straty wyrządzone przez wichurę szacuje się na 25 mln dolarów, a w Pensylwanii na 8 mln dolarów.

BONN. — Konstruktorzy zachodnioniemieckiej firmy „Opel" opracowali prototyp bezpiecznego samochodu osobowego w warunkach europejskich. Jest on odporny na uderzenie przodem o przeszkodę stałą przy szybkości 80 km na godzinę, przekoziołkowanie się w bok itp. Wozy tego typu nie mogą przekraczać wagi 1100 kg.

RZYM. — W środkowych i południowych rejonach Włoch padał śnieg. Zima zawitała tam o wiele wcześniej niż zazwyczaj.

MEKSYK. — W Brazylii zginął w pojedynku z policją przywódca „partyzantki miejskiej" Carlos Lamarca.

BERLIN. — W sobotę zakończyły się wspólne, kilkudniowe ćwiczenia, które rozpoczęły się 13 września na północy NRD zgodnie z planem dowództwa zjednoczonych sił zbrojnych krajów członkowskich Układu Warszawskiego.

W szkoleniu bojowym uczestniczyły sztaby i jednostki grupy wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w NRD, Wojska Polskiego i Narodowej Armii Ludowej NRD.

KAIR. — Egipski rzecznik wojskowy poinformował, że formacja „Phantomów" izraelskich ostrzelała w sobotę o godz. 12.20 czasu lokalnego (10.20 czasu warszawskiego) pozycje wojsk Arabskiej Republiki Egiptu. Żadna z rakiet wystrzelonych przez samoloty nieprzyjacielskie nie osiągnęła zamierzanego celu ani też nie spowodowała strat.

LONDYN. — W Wielkiej Brytanii zanotowano wypadek zachorowania na cholerę. Chodzi o mężczyznę, który powrócił z wakacji z Hiszpanii.

Dokończenie reportażu JERZEGO STEFKO ze strony 1

odkryto i zaczęto badać relikty dawnego ośrodka produkcji żelaza, zakiełkowała myśl popularyzacji znalezisk, zainteresowania ogółu tym, co uczeni zdołali wyczytać z wykopalisk i czego dowiedzieli się dzięki eksperymentom. Rozpalono więc piece dymarskie, a ręce „rudników" na oczach pierwszych licznie zgromadzonych turystów wydobyły z pieców żelazo.

Zanim to wszakże nastąpiło, grupa archeologów przez wiele lat dokonywała pracochłonnych poszukiwań i obliczeń. Tym bardziej żmudnych, że obszar starożytnego hutnictwa (którego rozkwit przypadał na II—IV w.n.e.), rozciąga się na blisko 800 km kw. Do rozwiązania zagadki tego olbrzymiego ośrodka przemysłowego posłużyły znalezione kloce żużlowe — pozostałości piecyków metalurgicznych rozproszonych na polach świętokrzyskich. Szacunkowe obliczenia wykazały, że było ich ok. 300 tys. Aby jednak odtworzyć całkowicie technologię prowadzonego tu przez prasłowian wytopu żelaza, trzeba było poznać konstrukcję i wymiary pieców, sposób ich budowania, rodzaj materiałów wsadowych, czas trwania wytopu, organizację pracy na piecowisku itd. Badania przedmiotów żelaznych i kloców żużlowych tylko częściowo odpowiedziały na pytania nurtujące uczonych. Resztę danych postanowiono uzyskać drogą próbnych wytopów...

I tak oto doszliśmy genealogii „dymarek" — imprezy, która, zapłodniona fantazją artystów, przerodziła się z naukowej eksploracji w widowisko o niepowtarzalnym uroku.

Ustóp Łysej Góry, nie opodal kamiennego pielgrzyma (który, jak głosi legenda, kroczy od wieków do świętokrzyskiego klasztoru, przybliżając się doń co roku o ziarnko piasku) ulokowano „prasłowiańską" wioskę. Kryte strzechą zabudowania otoczył ostrokół z wartowniczymi wieżami i bramą zamkniętą na masywny skobel. W myśl zasady, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże", wystawiono tu także dodatkowo trzy słupy — posągi zwrócone twarzami w kierunku świętej góry. Pod czujnym okiem strażników i bożków potoczy się codzienne życie wioski. Zgodnie z obyczajem po zakończeniu prac polowych nadchodzi bowiem czas wydobywania rudy. Wielkie to dni dla hutniczej braci — dymarzy, dmuchaczy, węglarzy i ich pomocników. Przygotowano już opasły miech, którym dąć się będzie powietrze w głąb glinianych piecyków, a także rozpalono mielerze — w nich przysypane grubą warstwą ziemi, ulegają zwęgleniu tlące się dzień i noc szczapy drewna. Załoga piecowiska (notabene złożona z ucharakteryzowanych odpowiednio studentów V roku Akademii Górniczo-Hutniczej) demonstruje nieznany dla współczesnego widza cykl ciężkiej pracy naszych przodków.

Błyskają flesze, słychać szum filmowych kamer, utrwalających sceny tej „starej baśni". Właśnie przy dźwiękach bębnów i piszczałek zbliża się do bramy kawalkada dwukołowych wozów otoczonych zbrojną strażą. Niezbyt bezpieczna musiała być widocznie droga od kopalni w Rudkach, jeśli konwojenci nie rozstawali się ani na chwilę ze swymi oszczepami i ciężkimi młotami. Te ostatnie spełniały zresztą rolę podstawowego narzędzia przy rozbijaniu zbrylonej rudy. Już w wiosce, pokruszona na „grysik" ruda była suszona i prażona, aby następnie wypełnić na przemian z węglem gliniane piece. Teraz następował najważniejszy moment w procesie produkcji — wytop, trwający przeszło 10 godzin. Po jego zakończeniu piecyk zostanie rozbity, a znajdująca się na wierzchu kloca gąbczasta masa poddana dalszej obróbce. Studenci — rudnicy skrupulatnie notują przebieg wytopu. Dla nich przedstawienie to jest bowiem tematem dyplomowej pracy.

STARA BAŚŃ POD ŁYSĄ GÓRĄ

Ale oto nowa atrakcja dla turystów. Do wioski przybywają „kupcy rzymscy". Na oczach widzów odbędzie się z kolei impreza handlowa — targ i wymiana towarów. Tymczasem oczekujących na żeliwo gości mieszkańcy wioski zabawiają śpiewami i tańcami. Blask ognia oblewa czerwienią postacie rudników. W krwawych błyskach płomieni brodate twarze „Rzymian" stają się jeszcze bardziej ogorzałe i groźne. Znów dudnią bębny i świszczą piszczałki. Wydobywający się z kopców i pieców dym osnuwa chaty i wieże, aby wreszcie całkowicie przesłonić piecowisko. Patrzącym zdaje się, że już nie tylko rudnicy, ale także posągi Śwista, Pośwista i Pogody gną się i podrygują w takt hałaśliwej melodii. Może wywołuje to bliskość góry ofiarnej, a może autentyzm widowiska, dość, że zapomina się zupełnie o otaczających wioskę tłumach oraz o akcesoriach współczesności, a tylko śledzi z zapartym tchem dramat sprzed 1500 lat.

Wtem pryska czar... Od miasteczka dobiega ochrypłe pokrzykiwanie „góralu czy ci nie żal...". Zapowiadane przez handel 70 tys. butelek okocimskiego w porę widocznie dotarło do Stupi...

Ale swoją drogą, była to impreza na medal. W przyszłym roku ma ona trwać podobno od połowy maja aż do końca września. W każdą pogodną sobotę i niedzielę będą płonęły dymarki, a rudnicy śpiewem i tańcami będą zabawiać gości. Oczywiście nie tylko tych pochodzących z „Rzymu"...

„Zachodni ekspress" połączy Egipt z Libią

Realizując podjęte przed kilku miesiącami decyzje o integracji gospodarczej Egiptu i Libii w ramach Federacji Republik Arabskich, władze obu krajów postanowiły wybudować linię kolejową łączącą Aleksandrię z Benghazi.

Linia ta, która otrzymała już nazwę „Zachodniego Ekspresu", będzie wybudowana w dwóch etapach. Najpierw połączy się Sollum na granicy egipskiej z leżącym o 135 km na zachód libijskim Tobrukiem. Następnie magistrala kolejowa przedłużona zostanie do Benghazi.

W chwili obecnej istnieje już odcinek Aleksandria — Sollum.

MĘSKA DYSKUSJA

Dalszy ciąg ze str. 1

punktem widzenia swego adwersarza, wzdycha do kultury jako takiej (a nie tylko do oświaty seksualnej), do dżentelmeńskich manier panów wobec pań i pewnej wstrzemięźliwości w nadużywaniu napojów alkoholowych. Podejrzewa ponadto, że w temacie tkwią problemy, których ani „cudowna pigułka" ani zniesienie ustawy nie załatwi. Niestety, na mglistej deklaracji podejrzeń kończy się i ten dowód wiary w „coś tu nie gra". No cóż, panowie jak to panowie znają z natury rzeczy jedynie wstępny etap działania w dyskutowanym temacie...

Lektura obu publikacji dostarcza sporo materiału do przemyśleń, tyle, że chyba nie tych najistotniejszych. Bo przecież ważniejsze są chyba przyczyny unikania lub w najlepszym wypadku odwlekania terminu podjęcia obowiązków macierzyńskich. Bo przecież one tylko mogą podpowiedzieć co robić, by dzieci nam się rodziły ku chwale i sile ojczyzny. Tak więc choć wydawało się że doświadczenia każdej Matki Polki są znane wszem i wobec, wypada powołać się na nie raz jeszcze.

Po pierwsze — Matka Polka pracuje (nierzadko na trzy zmiany — dodą łódzka Matka Polka), uczy się, stoi w kolejkach, dba o żołądek i dobre samopoczucie swojej rodziny, należy do Ligi Kobiet dyskutuje, podejmuje decyzje, włącza się w nurt życia. To samo czyni Babcia Polka i Ciocia Polka. Zastąpiono wobec tego chałupniczy system chowania dzieci cyklem produkcyjnym — od żłobka do przedszkola, od przedszkola do szkoły. Tyle, że cenne te instytucje działają w określonych godzinach, w wyznaczonych lokalizacjach i zgodnie z przemysłową zasadą — wyżej planu nie przeskoczysz. Stosują nowoczesne techniki, ale w granicach limitów zatrudnienia, funduszu płac i w metrażu normatywnym. Ponadto, co jest rzeczą nie bez znaczenia, cykl powstawania nowego obywatela trwa zaledwie 9 miesięcy, a cykl budowy nowego żłobka — bywa że i kilka lat.

Po drugie — zrywając z metodami wyzysku człowieka przez człowieka ulepszyliśmy system przemian tak dalece, że udało nam się za jednym zamachem zlikwidować metody świadczenia odpłatnych usług. Eliminując na lat kilkanaście z naszego słownictwa pojęcia niani lub gosposi, doprowadziliśmy do sytuacji, gdy opiekę nad dziećmi, dla których nie starczyło miejsca w żłobku czy przedszkolu, lub którym w planowanym limicie godzin urzędowania tych instytucji — ciasno, sprawują osoby często nie przystosowane wymykające się normom społecznym bez żadnych kwalifikacji i zdolności, ze skazą w życiorysie, a bez miejsca w życiu. Pracująca Matka Polka kreśli więc jedną ręką wizję radosnej przyszłości naszego narodu a drugą — szkic portretu własnej do natodu przypisanej, latorośli wychowanej na obraz i podobieństwo swej opiekunki...

Po trzecie — wiedząc, że potrzeba nam ludzi twardych i zahartowanych przyzwyczajamy potomstwo do wszelkich przeciwności losu, już od pierwszych dni życia. Zapobiegliwi producenci i handlowcy dają nam do ręki arsenał najprzeróżnorodniejszych środków. Pieluchy są, pieluch nie ma. Smoczki są, smoczków nie ma. Mleko w proszku — na recepty. Ubrania — to nie rewia mody. W tej dostawie same duże rozmiary, za miesiąc będą mniejsze. I jedne i drugie kurczą się lub rozciągają po pierwszym praniu. Są szanse trafienia na właściwą reakcję...

Blado coś, piotkarsko, po babsku dyskusja się rozwija. Nic więc dziwnego, że obaj publicyści pominęli te pieluchowo-biegunkowe rejony. Co innego wzniosłe opisy misterium narodzin, co innego dywagacje o sztuce wychowywania — to są tematy. A kłopoty z odchowaniem dzieci — po prostu proza, szarzyzna. Ostatecznie Matka Polka zna swą powinność obywatelską, a ukłonem w stronę jej obywatelskich swobód jest proponowany wybór między administracyjnym przymusem rodzenia dzieci, a zdrowymi dla społeczeństwa, choć bliżej nie znanymi metodami ich nierodzenia.

Pozwolą jednak panowie, że dorzucając babskie trzy grosze do męskiej dyskusji o damsko-męskich sprawach będę zwolennikiem przedłużania urlopów macierzyńskich, wydawania nie tylko ustaw ale i pieniędzy, a także sprzedawania nie przeterminowanych konserw cielęcinv z marchewką, produkowania tanich papierowych pieluch itp. A także wielu innych rozwiązań, tego samego typu, o których jeszcze u nas cicho. A wtedy okaże się, że ustawę o możliwości przerywania ciąży, mamy całkiem dobrą.

IWONA ŚLEDZINSKA

Marek Regel

CURACAO „PACHNĄCE" NAFTĄ

(Korespondencja własna)

OFICER WACHTOWY M/S „STASZICA" NIE MIAŁ KŁOPOTÓW Z NAWIGACJĄ. JESZCZE NA KILKADZIESIĄT MIL PRZED PORTEM DROGĘ WSKAZYWAŁY MU KŁĘBY DYMÓW I GIGANTYCZNA ŁUNA PRZYSŁANIAJĄCA NIEBO. A KIEDY WIDAĆ JUŻ BYŁO KONTURY WYSPY, DOSZEDŁ NAS OSTRY ZAPACH BENZYNY. ODTĄD PRZEZ CAŁY CZAS POBYTU NA CURACAO — BĘDZIE NAS DRĘCZYĆ, ZAKŁÓCAĆ SEN, PRZYPRAWIAĆ O CHRONICZNY BÓL GŁOWY.

Kiedyś Curacao była oazą soczystej roślinności i powietrza o największej na świecie zawartości ozonu. Obecnie potworny zaduch i trucizna wyrzucana tonami z kominów rafinerii zniszczyły niemal wszelkie oznaki życia. Wytrwał tu tylko człowiek zafetyszyzowany byznesem, kaktusy o kilkucentymetrowych igłach, dzięki którym potrafią z gęstej mazi wysublimować odrobinę tlenu oraz specjał a la Curacao — ledwo dostrzegalne gołym okiem — ślimaki o muszlach przypominających korkociąg. Te ostatnie są chyba najbardziej żywotnymi istotami na naszej poczciwej ziemi. Potrafią czołgać się wiele kilometrów w poszukiwaniu wody. Są też obok słynnego likieru smakołykiem poszukiwanym daleko poza granicami wyspy. Jadą się je zapiekane w tłuszczu z ryżem i posiekanym w kostkę jajkiem. Smakiem przypominają mięso kurze i można je otrzymać w każdym bistro stołecznego Willemstad. Gorzej zaś jest z likierem Curacao. Na próżno pytałem o niego w licznych tutaj kafejkach.

— Owszem, może go pan otrzymać w restauracji w rynku — słyszałem odpowiedź — ale importowany z... Brazylii lub Holandii. Kto by teraz bawił się jego wyrobem, kiedy przy rafinadzie nafty można zarobić grubo więcej, a ludzi tam brakuje. Zresztą jego pierwotni producenci — Indianie Gnaikas — zostali prawie doszczętnie wytępieni. Nieliczni z nich trudnią się przemytem do pobliskiej Wenezueli papierosów made in USA...

Pozostały jednak ich recepty na ten ulubiony napój Karaibek. Jednak nawet znana holenderska wytwórnia likierów „Bols" nie zna jej szczegółów. Jest to bowiem ściśle strzeżona tajemnica tutejszego ludu, przekazywana z pokolenia na pokolenie, wyłącznie potomkom płci pięknej.

„Curacao orange" — wyrabia się z nalewek na skórkach pomarańczy gorzkiej o nazwie identycznej jak wyspa, zaś „Curacao blanc" jest produktem bardziej skomplikowanym, ale Europejczykom bardziej znanym. Początkowy etap produkcji jest podobny jak przy „orange", następnie napój poddaje się destylacji i przyprawia aromatycznymi olejkami. Oba trunki mają moc ok. 40 stopni.

Innym curiosum wyspy jest „papiamento", czyli język Antyli Holenderskich. Opowiadał mi pewien dziennikarz, że gazetę wydawaną w „papiamento" na Curacao mało kto jest w stanie odczytać na leżącej nie opodal, Arubie lub Bonaire mimo, iż i tam używa się go powszechnie. Jest to bowiem język bez żadnych prawideł i kształtowała go wyłącznie burzliwa historia poszczególnych wysp. Stanowi dowolny zlepek słów zapożyczonych z holenderskiego, francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, angielskiego oraz wielu narzeczy indiańskich i murzyńskich. Kilka wyrazów wywodzi się też z naszej mowy. Nie jestem w stanie — choćby ze względów cenzuralnych — przytaczać niektórych z nich, niemniej słowo „prastara" często używa się jako synonimu wody kolońskiej. Przywędrowało ono tu razem z polskimi statkami, które zawijają po paliwo i — dzięki zmysłowi handlowemu braci marynarskiej — wypełnione są po najwyższy pokład buteleczkami w plecionych ze słomy koszyczkach i stylizowanym napisem reklamującym jedną z wytwórni kosmetyków kraju leżącego gdzieś — hen — nad Wisłą.

W ciągu tylko jednego roku do wybrzeży Curacao i innych wysp archipelagu przybija ponad 5 tys. statków z najodleglejszych zakątków świata. Załogi każdego z nich mają także niewątpliwy wpływ na bogacenie się słownictwa „papiamento". Przyjmuje on chętnie słowa dźwięczne lub mające choćby najdrobniejsze zastosowanie w codziennym życiu. Nikt tu nie męczy się nad tworzeniem rodzimych wyrazów. Jest to więc język powstały z pilnej potrzeby jak najlepszego porozumienia się 70 narodowości zamieszkujących Curacao.

Holenderski można usłyszeć tylko gdzieniegdzie w Willemstad, a przede wszystkim w głośnym kasynie gry. Tam w ciągu nocy urzędnicy wszechwładnego koncernu naftowego „Shell" potrafią stracić dorobek wielu lat swego życia, gdyż hazard pieni się powszechnie. Przy kieliszku... „Smirnoffa" lub „wyborowej" tęsknią oni za swą prawdziwą ojczyzną. I chyba właśnie nią byli powodowani ich dziadkowie i ojcowie budując 40-tysięczny Willemstad. Jest to jakby miniatura Amsterdamu lub Hagi. Te same wąskie uliczki, identyczne 4—5-piętrowe kamienice o szerokości dwóch rozwartych rąk, mrowie kanałów (między innymi wykopanych jedynie dlatego, żeby przypominał dany fragment stron rodzinnych) z przerzuconymi przez nie mostami.

Stolica Curacao jest miastem żywcem wyjętym z niderlandzkich sag. W tym złudzeniu wytrwać by można przez cały czas pobytu na wyspie, gdyby nie górujące nad miastem i okropnie go szpecące — o kolorze srebra — pojemniki z gazem i ropą. Na każdym z nich figuruje żółty napis: „Shell".

Koncern ten uczynił z tej pięknej, górzystej wyspy współczesne Eldorado. Aby trzymać w szachu Wenezuelę tu bowiem zbudowano rafinerię ropy. Bo cóż warte jest jej bogactwo bez rafinerii?

Curacao to dziś miejsce ściśle określone na mapach amerykańsko-holenderskiego kapitału. On właśnie kryje się teraz za tą i u nas popularną nazwą.

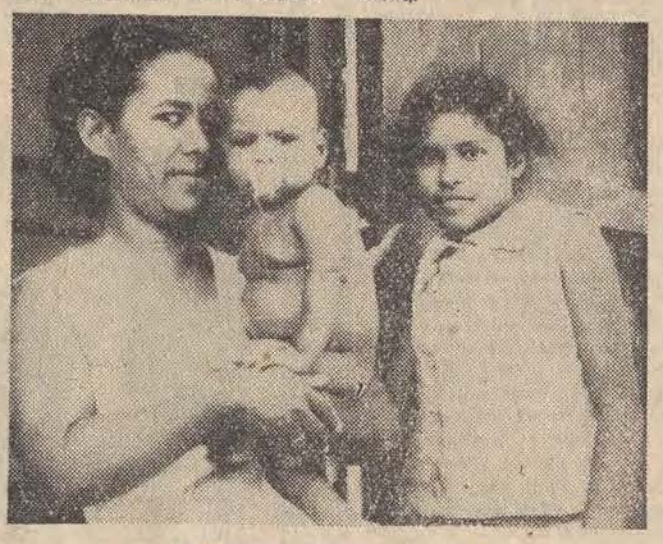

Na zdjęciu: Rodzina z Curacao

WSZYSTKIE SĄ NIEBIESKOOKIE!

NIE MAM ZWYCZAJU KUPOWAĆ KWIATÓW MĘŻCZYZNOM, ALE TYM RAZEM UCZYNIŁEM TO, I TAK WYPOSAŻONY W 5 BUKIECIKÓW FIOŁKÓW — DLA EWY, AGNIESZKI, ROMANA, PIOTRUSIA I ADAMA — ZNALAZŁEM SIĘ W MIESZKANIU P.P. RYCHERTÓW WE WRZESZCZU.

W PRZESTRONNYM POKOJU NA I PIĘTRZE PIĘĆ ŁÓŻECZEK. UBRANY W BIAŁY KITEL SKŁADAM KROTKĄ WIZYTĘ NAJSŁYNNIEJSZYM DZIECIOM W POLSCE, BAJCHYBA NA ŚWIECIE. TOWARZYSZY MI SPRAWCA TEGO DEMOGRAFICZNEGO PRZYBYTKU, OJCIEC PIĘCIORACZKÓW, KTÓRY NAWIASEM MÓWIĄC, JESZCZE NIE POTRAFI ODRÓŻNIĆ POCIECH, ZWŁASZCZA GDY DZIECI SĄ JEDNAKOWO UBRANE. NATOMIAST „AKREDYTOWANA" PRZY NICH OD 6 TYGODNI POŁOŻNA, DANUTA MOKRZYCKA Z PRZYCHODNI OBWODOWEJ, NAUCZYŁA SIĘ POZNAWAĆ DZIECI JUŻ PO 2 DNIACH!

PYTAM NAJPIERW O PRACĘ PRZY DZIECIACH.

— Ani ja, ani obie koleżanki salowe, czuwające dzień i noc przy maluchach — mówi p. Mokrzycka — nie narzekamy. Pięcioraczki pięknie się rozwijają, w nocy pozwalają spać. Chyba nie sprawiają więcej kłopotów, niż jedno niemowlę.

— CZY MOGŁABY PANI SCHARAKTERYZOWAĆ KAŻDE Z DZIECI, W KOLEJNOŚCI URODZENIA?

— Spróbuję. Adam jest bardzo ruchliwy, żywiołowy; sporo się śmieje, ale bodaj najwięcej płacze, zwłaszcza gdy jest głodny. Piotruś, chyba najspokojniejszy z chłopców, lubi jednak wymuszać płaczem branie go na ręce. Romek płacze najgłośniej, zawsze skłonny do zabawy. Agnieszka płacze raczej rzadko, dużo śpi, jest bardzo pogodna, chętnie się bawi. Podobnie Ewa, która nadto lubi — i żywo reaguje — gdy się do niej mówi.

— CZY DZIECI SĄ RZECZYWIŚCIE TAK BARDZO DO SIEBIE PODOBNE?

— Początkowo wydawało mi się, że każde z pięcioraczków jest inne. Teraz maluchy zdają się do siebie upodabniać. Na przykład Piotruś robi się coraz bardziej podobny do Romka. Chłopcy, jak mi się zdaje, mają więcej wspólnych cech fizycznych niż dziewczynki. Natomiast całą piątkę łączy ten sam kolor oczu — niebieski.

Podchodzi do mnie matka pięcioraczków, p. Leokadia. Na pytanie jak się czuje odpowiada, że jeszcze nie wróciła do sił. Nadwątliła je nadto przebyta ostatnio choroba — zapalenie oskrzeli. Za parę dni wyjeżdża do sanatorium. Z ust rodzicielki dowiaduję się jeszcze, że „rotacja" pieluch dla pięcioraczków oscyluje między 400—550 sztukami na dobę. Ponad 200 pieluszek używa się przed południem, ponad 100 po południu, wreszcie około 100 w nocy. Tak dyktuje dbałość o dzieci. W szafkach p.p. Rychertów znajduje się także pokaźna ilość prześcieradełek, powłoczek, kaftaniczków, śpioszków etc.

* * *

Gdy opuszczałem dom p.p. Rychertów, nadjechała ekipa filmowców z Łodzi pod wodzą znanego realizatora Mieczysława Vogla, który kieruje zdjęciami do godzinnego filmu popularnonaukowego dla TV. Jego bohaterami będą pięcioraczki. Praca nad filmem będzie wymagała iście benedyktyńskiej cierpliwości: przez trzy lata (takie jest założenie) ekipa Vogla utrwali na kolorowej taśmie ewolucję pięcioraczków, m. in. ich rozwój psychomotoryczny. Możemy więc otrzymać unikalny w skali światowej dokument filmowy.

Zbigniew Lorak

ZOFIA TARNOWSKA

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Charakter przestępstwa — zgodnie z kodeksem postępowania karnego — wymagał wyłączenia jawności. W tym wypadku zadecydowały dwie okoliczności: po pierwsze jawność mogłaby obrażać dobre obyczaje, po drugie — jeden z oskarżonych był nieletnim. Postępowanie dowodowe w tym procesie miało na celu udowodnić winę pięciu młodym ludziom oskarżonym o dokonanie zbiorowego, brutalnego i wielokrotnego gwałtu na młodej dziewczynie.

ROZPRAWA

Na długo przed rozpoczęciem rozprawy sala Sądu Powiatowego oblężona była przez zróżnicowany tłum. Starsze, zapłakane kobiety w towarzystwie starszych przygnębionych mężczyzn — to matki i ojcowie oskarżonych. Młodzieńcy — to ich koledzy. Ci mieli nadzieję, że będą widzami wszystkiego co dziać się będzie na sali rozpraw. Podekscytowani, swobodni, niesforni w zachowaniu wiedli rozmowy mało obyczajne i komentowali wydarzenie sprzed kilku miesięcy jako sensację lokalną o tym większej randze, że finał rozgrywał się przed majestatem Sądu Wojewódzkiego:

— Ważni przestępcy, co? Sąd do nich przyjechał, nie oni do sądu...

— Większa draka, to dlatego...

— Wpadli, ciekawe ile im zasuną...

— Wybronią ich, ona się nie broniła (...)

Byli nie tylko zawiedzeni faktem, że zamknięto przed nimi drzwi sali rozpraw. Byli oburzeni i protestowali. Doszło do tego, że po pewnym czasie zaczęli chuliganić i milicja użyła najsłuszniejszego „argumentu porządkowego" — pałek.

Na sali rozpoczyna się procedura postępowania. Oskarżeni składają wyjaśnienia: kłamliwe, wykrętne, prymitywne w formie i treści. Kontakt z nimi jest trudny. Dopiero trzeci zaczyna mówić dokładniej o brutalnej prawdzie faktycznej. Raz po raz odczytywać trzeba ich wyjaśnienia składane w śledztwie, raz po raz następują krótkie konfrontacje.

* * *

Każde słowo padające z ławy oskarżonych kwitowane jest bezgłośnym szlochem matek. Zgnębione, upokorzone kobiety nie odejmują chustek od oczu, z których dziw, że nie płyną krwawe łzy.

Przerwa. Skurczone postacie matek prostują się. Ręce zagłębiają się w torbach zawierających wyraz matczynej troski o dziecko: tyle godzin trwa przesłuchanie, a oni głodni... I głowy im ogolili. Tylko najmłodszy — najwyższy z nich — zatrzymany w schronisku dla nieletnich odbija od pozostałych nie skorygowanym uczesaniem i nienagannym wyglądem granatowego munduru z błyszczącymi guzikami. I ten najmłodszy — 16-letni chłopak budzi we mnie największe przerażenie. On składa wyjaśnienia bez skrępowania. On nie czuje się zagrożony. Nieletni, a więc nie można go skazać na pobyt w więzieniu.

Sięgam jeszcze raz do akt. Wzbogaciły się o nowe dokumenty. Oto fragmenty opinii ze schroniska o 16-letnim Marianie J.:

„Poddany był bardzo wnikliwej pracy wychowawczej, a kiedy w czasie wakacji miał więcej wolnego czasu, poszedł na lep zdemoralizowanej młodzieży (...) Ulega naciskom bardziej zdemoralizowanych wychowanków, potrafił nawet pod ich wpływem zeszpecić sobie ciało tatuażami, co w schronisku jest wielkim przestępstwem. Dopuścił się pobicia kolegi, za co otrzymał karę izolatki (...) Trudno postawić konkretne propozycje co do nieletniego".

Schodzę do pomieszczeń dla oskarżonych. Jedzą przyniesione przez matki posiłki. Pytam nieletniego: — dlaczego zrobiłeś sobie tatuaże?

— Bo jestem gwałcicielem!

Zostało to wypowiedziane z dumą. On się już zaszeregował, wszedł z miejsca w nurt podziemnego życia skazanych. Kształt ust tatuażu będzie jego legitymacją przestępczą. Czy zakład poprawczy wypali z jego psychiki demoralizację?...

* * *

— „Nie wiem co się z nim stało. Był pod wpływami kolegów, a przecież pilnowałam. I nie był zły, do pracy wstawał, jak poszedł do szkoły i na praktykę do piekarza, nie zaspał. I w domu miał przykład — córka księgowa, zięć inspektor. Tylko to, że był jeden blisko drugiego, gwizdnęli i już leciał. I wtedy też tak było. Coś mnie ciągnęło, żeby za nimi iść. To taka ulica przeklęta. A ten Nowak najgorszy — matka nieletniego z płaczem określa syna i okolicę jego demoralizacji. Urzędowa opinia środowiskowa potwierdza: „poprawny ale duży wpływ na jego zachowanie mają koledzy mieszkający na tej samej ulicy. Mimo usilnych starań rodziców, jego zachowanie było coraz gorsze. Pije wino i pali papierosy".

Z tej samej ulicy — Olendry Małe.

Czterech z nich tam mieszkało. Dziwna to ulica. Położona za więzieniem, odległa od centrum, nawet nie wybrukowana. Wieś. Stada gęsi suną przez błotniste wyboje, domki uszeregowane jeden obok drugiego, małe, z obejściami gospodarskimi. Widać, że mieszkańcy rządzą się tu odrębnym stylem bycia. Niezbyt chwalebnym. Tu się znajdują meliny pijackie, wszyscy wiedzą gdzie. Nikt jednak nie powie. Zmowa milczenia w ramach sąsiedzkich zależności o cechach małego szantażu. Milicja też o tym wie. Milicja czeka — jak wszędzie — na uproszczenie procedury skutecznego ścigania.

* * *

— Ja syna zawsze pilnowałam, wszystkie polecenia wykonywał posłusznie, alkoholu i papierosów nie używał, widziałam w nim podporę starości. Przez nieświadomość dokonał przestępstwa i na pewno żałuje. Ja go zawsze izolowałam od złego otoczenia, posłałam do szkoły, gdzie ukończył osiem klas... Przychodzili chłopaki — wyganiałam. Stale się spotykali przed naszym domem, spać nie można było. Teraz jakby trochę się uspokoiło.

Rzeczywiście Michał Świniarski ukończył osiem klas i uczył się zawodu piekarza. Zarabiał już 1200 zł. To dużo jak na 18-letniego chłopaka. Przedtem pracował jako pomocnik murarza. Starszy o cztery lata brat — murarz (jak ojciec) został wyproszony z sali sądowej za niewłaściwe zachowanie. Rodzice: w opinii środowiskowej nie mają złych not. Syn — palił pokątnie papierosy. Tyle tyle.

* * *

Następny z tej samej ulicy: Józef Statkiewicz — 18 lat, pomocnik murarski (1200 zł zarobku miesięcznie) skończył 6 klas. Był uczniem bardzo słabym (opinia ze szkoły) w siódmej klasie już nie był klasyfikowany...

Matka: „mówiłam chłopakom, że jeszcze wpadniecie. Widziałam, że był podpity. A jeszcze przyszedł Nowak z dwoma butelkami wina. Wygoniłam. Chciałam pręta wziąć i potłuc te butelki, albo ich zatrzymać w domu. Pewnie dlatego, że to wino wypili, to nie wiedzieli co robili. Mój syn był wstydliwy, miał swój honor, nie pseudi. Powinni się wziąć za tych co mają knajpy. Młodzież kiedy chce i gdzie chce to dostanie wódkę i wino..."

Następny z ulicy Olendry Małe ten najgorszy Teodor Nowak, lat 18. Zła opinia: skłonności do kłamstwa, alkoholu, zaczepek — skończył tylko 5 klas. Pracował prywatnie przy murarkach. Zarabiał 1200 zł. Rodzice bez zarzutu — ojciec robotnik. Opinia biegłych psychiatrów: osobnik zaniedbany środowiskowo, nie stworzono mu warunków wychowawczych, nie nauczył się dostosowania do norm społecznych. Ale był w stanie odróżnić dobro od zła.

I jeszcze jeden: Stanisław Tomaszewski, lat 18. Z innej ulicy. Skończył 5 klas. Nie uczył się, nie pracował, był na utrzymaniu rodziców. Opinia matki o swych... sześciu synach i trzech córkach jest pozytywna. Funkcjonariusz milicji mówi: co który dorośnie to idzie do więzienia. Matka mówi: niewinnie posadzili jednego. Za bójkę w Nowy Rok. Wziął pół litra żeby iść do dziadka. Tak od święta pili. Jak wypłata, to kupią i wypiją...

* * *

— Jak żeśmy je kupili — to żeśmy wypili — powiedział przed sądem Marian J. (ten nieletni) o winie, którym raczyli się przed popełnieniem przestępstwa. Mówił jak o zwyczajnej codziennej sprawie. I taką codzienną, zwyczajną sprawą jest w tym prymitywnym środowisku picie alkoholu, pokątny handel wódką. Ktoś się obruszy — nie wiadomo czy szczerze — w obliczu takiego zagrożenia jak długoletnie więzienie u progu dojrzałości. A tak na co dzień?

— Szczerze mówiąc to młodzież sieradzka nie jest w swej masie zdemoralizowana — komentuje jeden z komendantów KP MO — ale starsi dają fatalny przykład swoim zachowaniem. I najgorsze co może być — to próżnia jaka powstaje w życiu młodego człowieka, który przestaje się uczyć, a do pracy jeszcze nie dorósł...

* * *

— Prezes Sądu Powiatowego w Sieradzu — T. Adamski mówi: brak troski rodziców o dzieci — rodziców najczęściej prymitywnych, nie przygotowanych do roli wychowawców — to główne źródło demoralizacji. No i młodzież nie ucząca się i nie pracująca! Co tu pomogą spotkania z milicją, prokuraturą, sędziami... Robimy to w klubie ZMS — ale się imienne zaproszenia. Mało kto przychodzi. I nasze wysiłki profilaktyczne działają więcej formalnie niż faktycznie. Ingerencja społeczna też słaba.

* * *

— Co sądzicie o czynie swych kolegów siedzących na ławie oskarżonych? — zapytałam kilku chłopaków, którzy przez dwa dni żyli emocjami przed drzwiami sali sądowej.

— Wpadli i już...

— Wódka robi swoje...

— Pijecie dużo? — pytam.

— Teraz to nie — walka z chuligaństwem jest ostra.

— A wy musicie tak chodzić, wałęsać się?

— Nie ma co robić. Jak się tak wejdzie w tryb robota, szkoła i towarzystwo, to łatwo gdzieś zboczyć i się lecieć. Bo młodzież jest różna i ci lepsi zarażają się od gorszych.

— A nie można tak „lecieć" w kierunku sportu, klubów, świetlic?...

— Co roku były turnieje drużyn dzielnicowych, trzy lata nie było, w tym roku znów po raz pierwszy, a każda dzielnica by swoją drużynę wystawiła...

— W klubie ZMS jest telewizor i oranżada, idzie się na film — to wszystko. Przy gorzelni jest świetlica — tylko dla pracowników i ich rodzin. Uczą tam grać na instrumentach. Inni też by chcieli — nie można...

— Czy ta rozprawa jest ostrzeżeniem dla młodzieży, która — jak powiadacie — podatna jest na zarażenie się złem?

— Byłaby ostrzeżeniem gdyby wpuścili na salę. Nie na zeznania tej dziewczyny, to jasne, ale ciekawe co ani mówili, jak do tego doszło, czego trzeba się wystrzegać.

* * *

Wyrok zapadł *). Wina była oczywista, z nikłymi śladami okoliczności łagodzących w stosunku do Statkiewicza, ale niech jeszcze trwa rozprawa w Sieradzu. W rodzinach, w zakładach pracy, szkołach, w zespołach aktywu młodzieżowego, w sklepach, lokalach, a może i w melinach, gdzie kupuje się i pije alkohol...

---

*) Sąd Wojewódzki w składzie: sędzia J. Bartosik — przewodniczący, K. Ptaszyńska i K. Napieralski — ławnicy — skazał T. Nowaka na 10 lat pozbawienia wolności, St. Tomaszewskiego na 9, M. Świniarskiego na 8 i J. Statkiewicza na 7 lat pozbawienia wolności. Nieletniego — Mariana J. — na pobyt w zakładzie poprawczym.

CZY SKUTECZNIE DZIAŁA AMERYKAŃSKI SYSTEM OŚWIATOWY? TAKIE PYTANIE ZADALI SOBIE AMERYKAŃSCY ADMINISTRATORZY SZKOLNICWA I PEDAGOGOWIE. JAK PRZEPROWADZIĆ TAK TRUDNĄ I SKOMPLIKOWANĄ OCENĘ? OKAZUJE SIĘ, ŻE MOŻLIWE SĄ TEGO TYPU GLOBALNE OCENY.

Czego uczy się Amerykanów?

W 1963 roku w Stanach Zjednoczonych rozpoczęto realizować unikalny w skali światowej program, którego głównym i jedynym celem jest globalna ocena końcowych efektów procesu nauczania w szkołach amerykańskich. Program ten, któremu nadano formę instytucjonalną, znany jest pod nazwą Federalny System Oceny Postępu w Szkolnictwie (National Assessment of Educational Development), jak dotychczas dostarczył tak sporo cennego materiału informacyjnego, jak też wiele zwykłej „mierzwy", nie wnoszącej niczego nowego do zasobu wiedzy o funkcjonowaniu amerykańskiego systemu szkolnego.

Podobnie, jak wiele innych narodowych systemów oświatowych, tak i system amerykańskiej edukacji charakteryzuje wielkie zróżnicowanie zarówno samych szkół (od jednoizbowych, maleńkich szkółek, do wielkich nowoczesnych kombinatów szkolnych), jak realizowanych, w nich programów, nauczającej w nich kadry nauczycielskiej itp. Ze względu na typ organizacji społecznej i wielkość Stanów Zjednoczonych stopień zróżnicowania w tym kraju jest jednak o wiele wyraźniejszy.

Dotychczas w USA zbierano skrzętnie informacje i dane statystyczne na temat charakteru i liczby szkół, nauczycieli, typu programów realizowanych w szkołach i uczelniach oraz szereg innych, charakteryzujących różne aspekty działalności oświatowej. Jednakże dopiero w 1963 r. podjęto po raz pierwszy próbę oceny tego, czego nauczono Amerykanów w szkołach. Przedsięwzięcie tyleż interesujące, co trudne i skomplikowane.

W programie partycypują fundacje Carnegie i Forda, Departament Szkolnictwa USA oraz Federalne Centrum Badań nad Szkolnictwem i Rozwojem (National Centre for Educational Research and Development). W 1969 r. powołano Komisję do spraw Oświaty, która czuwa nad realizacją całego programu oceny, i w której zasiadają gubernatorzy poszczególnych stanów kuratorzy stanowi, administratorzy, prawnicy itp.

PIERWSZA RUNDA

W 1970 r. zakończono pierwszą rundę zbierania danych. Były to próbki socjologiczne obejmujące kilka tysięcy uczniów, sklasyfikowanych w czterech grupach wiekowych: do lat 9, do lat 13, do lat 17 oraz grupę wiekową 26—35 lat. Zebrane materiały ilustrowały umiejętności ankietowanych, ich wiedzę, rozumienie problemów i prezentowane opinie. Informacje na ten temat podawaliśmy w jednym z numerów naszego biuletynu z 1970 r.

Pierwszy etap sondy na temat tego co wiedzą Amerykanie oceniono negatywnie. Nie przyniósł on spodziewanych wyników. „Dane były wyrywkowe i tak mało precyzyjne, że ich wartość jest mniej niż względna" — oświadczył po analizie materiału dr Richard Merrill, prezes Amerykańskiego Związku Nauczycieli.

Od tego czasu opublikowano dalsze materiały uzyskane w wyniku federalnej sondy socjologicznej. Dotyczyły one wiadomości, jakie wynoszą uczniowie na temat nauk ścisłych, przyrodniczych, technicznych. Ankietowanych skla-

(Dokończenie na str. 5)

Juliusz Solecki

NIEZAPRZECZALNA POZYCJA KONSTANTEGO KULKI JAKO JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH WIRTUOZÓW SKRZYPIEC W KRAJU SPRAWIA, ŻE O JEGO UDZIAŁ W KONCERTACH UBIEGAJĄ SIĘ I TO NIEJEDNOKROTNIE BEZ SKUTKU, CZOŁOWE PLACÓWKI MUZYCZNE W KRAJU. NIE ZAWSZE TEŻ Z POZYTYWNYM REZULTATEM.

JACQUELINE ONASSIS W... GRZĄDKACH Z POMIDORAMI

Np. jak głoszą wieści od początku br. zabiega o koncert Kulki Filharmonia Poznańska, która proponowała Konstantemu Kulce udział w koncercie inaugurującym nowy sezon tej placówki w dniu 1 października br., otrzymała od skrzypka odpowiedź, iż „termin ten ma już niestety, zajęty". Od 30 maja 1970 r. (data ostatniego występu Kulki w Krakowie) kierownictwo Krakowskiej Filharmonii nie jest w stanie zaagitować skrzypka do ponownego występu w tym mieście, i, jak głoszą słuchy, Kraków będzie mógł oklaskiwać Konstantego Kulkę dopiero w... czerwcu 1972 r.

Znając owe zmartwienia czołowych placówek muzycznych w kraju i wiedząc doskonale o napiętym terminarzu zagranicznych wojaży naszego wirtuoza z tym większym zdziwieniem przeczytaliśmy niedawno wielkie ogłoszenie drukowano ostatnio przez jedno z najpopularniejszych pism stołecznych, które zawiadamiało „wszem i wobec" o zapowiedzianym występie Konstantego Kulki na uroczystościach związanych z... 102 rocznicą założenia warszawskiej cukierni Antoniego Blikle.

Ponieważ oglądając wystawę owej firmy na Nowym Świecie możemy domyślać się zainteresowań kontynuatorów dobrej tradycji warszawskiego rodu cukierników, którzy są „za pan brat" z niemal połową stołecznego i co poniektórymi prominentami zagranicznego świata artystycznego, powstaje jedynie pytanie. co zaważyło na decyzji udziału Konstantego Kulki w uroczystościach 102-lecia firmy — uznanie dla prywatnego mecenatu czy pączków smażonych przez fachowy personel firmy A. Blikle? A może i jedno i drugie?

Uwiadamiam o tym wszystkich, wychodząc naprzeciw żądaniom niektórych kół czytelniczych w kraju, które mają pretensje, że nasza prasa zbyt mało uwagi poświęca temu co nazywa się życiem prywatnym lub prywatnym upodobaniom ulubieńców publiczności.

Teraz już wiemy, że wirtuoz też człowiek i od pączków nie stroni!

Bardzo prywatnie wystąpiła ostatnio w Polsce była pierwsza dama Ameryki, wdowa po zamordowanym prezydencie Stanów Zjednoczonych p. Jacqueline Kennedy-Onassis, która przybyła wraz z siostrą Lee Radziwiłł na pogrzeb swego szwagra XIV ordynata ołyckiego, zmarłego w Londynie Edmunda Radziwiłła. Szansa ujrzenia jednej z najładniejszych i najelegantszych kobiet świata — a tak przynajmniej pisze o Jacqueline Onassis większość czasopism zagranicznych — sprawiła że na Cmentarzu Czerniakowskim zgromadziły się tysiące ludzi — od starowinek do wyrostków i podlotków, którzy postawili sobie za punkt honoru osobiście zweryfikować prawdziwość relacji prasowych, zapominając — co najsmutniejsze — o charakterze uroczystości i miejscu, w którym się ona odbywała.

Co to się działo — jak śpiewa Wojciech Młynarski — trudno wprost opisać. Dość powiedzieć że pani Onassis znalazła się raptem pod naporem tłumu, gdzieś w grządkach z pomidorami, skąd salwowała się ucieczką do... tramwaju, gdyż o dotarciu do czekających na nią samochodów nie było w ogóle mowy. Wszystko razem — jak oświadczyła ponoć po powrocie — wprawiło ją w mały szok, utwierdzając w przekonaniu, że nie nadszedł jeszcze czas, aby mogła się spokojnie i swobodnie poruszać ani u siebie, w kraju, gdzie wywołuje stale niemałą sensancję wśród ciekawskich, ani — za granicą. Jeśli czegokolwiek można żałować, to tylko tego, że nasze władze porządkowe również nie uświadomiły sobie całej popularności jaka towarzyszy osobie wdowy po prezydencie USA oraz że zabrakło Grzesiuka. Wydarzenia, których świadkiem był Czerniaków, aż proszą się o jego balladę...

Rozmyślania przy czytaniu

Drozdowski i bzykające komary

Kilka tygodni temu pojawiła się w sprzedaży książka, która wywołała intensywną, nie zawsze przebierającą w sformułowaniach polemikę.

Bohdan Drozdowski, znany poeta, dramaturg, prozaik i dziennikarz, przebywający w latach 1966–1970 w Londynie na stanowisku wicedyrektora Instytutu Kultury Polskiej, opublikował w Wydawnictwie MON tom zapisków, obejmujący pierwsze sześć miesięcy 1969 r. pt. „Albion od środka". I chociaż MON trochę na wyrost reklamuje dziennik Drozdowskiego jako pozycję „niezwykłą, jakiej jeszcze nie było", to obiektywnie przyznać trzeba, iż wnosi on do naszej wiedzy o Anglii, o współczesności wiele elementów nowych i nader wartościowych.

Drozdowski ceniony jako pisarz o tęgim temperamencie społecznym i politycznym, pisząc o dniu dzisiejszym Wielkiej Brytanii, co i rusz odnosi sprawy angielskie do naszych polskich problemów.

Dużo miejsca poświęca Drozdowski — bogato dokumentując swoje uwagi — kampanii oszczerstw, prowadzonej przez brytyjskie środki masowego przekazu przeciwko Polsce. Inspirowana i kierowana przez syjonistyczne grupy nacisku, głęboko zadomowione w prasie, radiu i TV, wykorzystuje haniebne kłamstwa na temat rzekomego polskiego antysemityzmu, czyniąc z Polaków cichych pomocników Hitlera w mordowaniu Żydów polskich. Na tym przykładzie najlepiej widać, czym jest osławiony obiektywizm prasy angielskiej, nawet tej liberalnej. Nic bowiem — pisze autor „Albionu" — „co by ukazało prawdę o wojnie, Polakach i Żydach, nie może się ukazać w zachodniej prasie. Wolność tu nie przekracza nigdy granicy łajdackiej kalumnii w walce z nami".

Książka Drozdowskiego poza funkcją informacyjną, spełnia jeszcze jedną ważną rolę. Otóż, niestety, wśród części naszego społeczeństwa pokutują jeszcze mity szczęśliwego zachodniego raju, zachwyty nad kulturą lśniących neonów, beztroskiego życia w warunkach absolutnej demokracji. „Albion od środka" wiele z nich konsekwentnie demaskuje i rozbija.

Równie ciekawe jak lektura Drozdowskiego, jest śledzenie głosów krytyki na temat jego książki. Świętym prawem recenzenta jest naturalnie niezgoda na te, czy inne tezy. Można zarzucać autorowi koloryzowanie, mijanie się z prawdą, kokietowanie czytelnika, ale wszystko trzeba udokumentować. A tymczasem, rzeczowe argumenty polemiczne zastąpiono szyderstwem i paszkwilem. Celują w tym „Szpilki" (notabene piórami publicystów „Polityki") i gniewny specjalista od „nowego tańca la-ba da" z łamów „Kultury".

Przerywając na chwilę rozważania nad dziennikiem Drozdowskiego i recenzjami jego antagonistów, nie sposób pozbyć się refleksji, jak niektórym trudno strawić literaturę zwaną obywatelską i — choć nie najlepsze to określenie, użyjmy go — zaangażowaną. Wystarczy wspomnieć tu ataki kierowane pod adresem Ernesta Brylla po premierze „Rzeczy listopadowej" i wydaniu tomu wierszy „Zapiski". Jakże skoro wyciąga się przy takich okazjach z lamusa, mocno zużyty i mający dyskwalifikować twórcę epitet literatury dworskiej, będącej na usługach, utylitarnej (jakby utylitaryzm był istotnie pojęciem deprecjonującym). Ucieka się czasem w takich wypadkach sięgać i po kaliber grubszy, przebąkując tu i ówdzie o nacjonalizmie i szowinizmie.

Czyż więc jesteśmy aż takimi „Europejczykami", by takie słowa jak naród, ojczyzna, patriotyzm, brać w cudzysłów i mrugać ironicznie okiem? Nie dajmy się zwariować!

A cóż tak gniewa krytyków Drozdowskiego? Czy szczególnie jaskrawe wyczulenie na problemy społeczne i polityczne, czy kpina z artystycznych ekstremów, przed którymi niekiedy chylą u nas kornie głowy. Dlaczego akurat polowanie w nich budzą notatki o synach i żonie? A jeśli przypadkiem drażni ich przewijająca się na kartach dziennika tęsknota za krajem i sprawami polskimi, można by w tym miejscu dodać, że Drozdowski nie był osamotniony w takich nastrojach i zacytować jędrne słowa jednego z wielkich naszej literatury: „lepsze polskie g... w polu, niż fijołki w Neapolu".

Przypomina mi się tu także atmosfera dyskusji sprzed kilku laty nad książką Załuskiego „Siedem polskich grzechów głównych", atakowaną za rzekomy nacjonalizm. Wówczas to Melchior Wańkowicz nazwał przeciwników Załuskiego bzykającymi komarami-szydercami. Coś mi się zdaje, że bzykanie daje się słyszeć i wokół Drozdowskiego.

ANDRZEJ HAMPEL

B. Drozdowski — „Albion od środka", Wyd. MON 1971, str. 445, cena zł 25.

Takich manewrów nie było od dwudziestu pięciu lat. Wojska Danii i NRF w Szlezwiku — Holsztynie w dniach od 1 — 8 września przeprowadzały wspólne ćwiczenia. Ta demonstracja ukryta pod kryptonimem „Cegła" („Brick Tone") miała na celu praktyczne sprawdzenie wartości bojowej czołowej armii NATO — NRF. Pierwsze komentarze wskazują, iż za ten egzamin główny szef armii federalnej zbiera zewsząd gratulacje.

Napisał: St. Lisiński

W okresie minionej kampanii wyborczej, socjaldemokraci głosząc hasła „nowej polityki wschodniej" posługiwali się między innymi następującymi słowami: „sam siebie wprowadza w błąd kto kierownictwu radzieckiemu imputuje tajemne zamiary agresji na Europę zachodnią". Wypowiadał je obecny minister obrony NRF Helmut Schmidt. Po dojściu socjaldemokratów do władzy powszechnie się spodziewano, iż zostanie zwolnione tempo rozwoju Bundeswehry, co przyczyni się do rozładowania napięcia politycznego w Europie. Niestety, hasło głoszone przez socjaldemokratę H. Schmidta, jak do tej pory pozostaje pustym sloganem.

Obejmując w dniu 22 października 1969 roku tekę ministra obrony H. Schmidt zastał armię w doskonałym stanie. Kompletnie uzbrojoną, dysponującą gruntownie wyszkoloną kadrą oficerską i podoficerską. Bundeswehra była i jest uznawana za najsilniejszą armię Europy zachodniej. Amerykanie twierdzą, że jest to najlepsza armia NATO na tzw. „środkowoeuropejskim teatrze działań wojennych". W tej tezie nie ma przesady. Poprzednicy H. Schmidta w ciągu 15 lat kierowania siłami zbrojnymi NRF, wydali na uzbrojenie i wyszkolenie okrągłą sumę 200 miliardów marek! Na taki wydatek nie mogli sobie pozwolić nawet zwycięzcy z 2 wojny światowej — Francja i Anglia.

Specjaliści twierdzą, że w ewentualnych działaniach armii NATO w Europie środkowej Bundeswehra miałaby następujący udział: 50 proc. dywizji, 40 proc. rakiet, 45 proc. czołgów, 85 proc. artylerii, 60 proc. dział i wyrzutni rakiet przeciwpancernych i 47 artylerii atomowej. Te liczby nie tylko świadczą o sile tej armii, ale wytyczają jej określone miejsce w pakcie północnoatlantyckim.

Schmidt przejmując armię dostał w spadku nie tylko sprzęt, ludzi, ale przejął również ideologię poprzednich dowódców, założenia taktyczne i strategiczne prowadzenia przyszłej wojny. Te dwa ostatnie zagadnienia chociaż nie nowe, godne są szczególnej uwagi. Powstała w 1967 roku strategiczna koncepcja „wysuniętych rubieży" swój rodowód w prostej linii wywodzi od koncepcji generała Lundendorfa z I wojny światowej i planów hitlerowskiego Wehrmachtu. Polega ona na wykonaniu w pierwszych godzinach wojny takiego uderzenia, które pozwoliłoby przenieść działania wojenne na teren przeciwnika.

Jednak obecny minister obrony NRF znany ze swych talentów organizatorskich nie zadowolił się stanem armii, który zastał. Od początku sprawowania swych funkcji ostro wziął się do pracy. Na pierwszy ogień poszły zagadnienia organizacyjno-kadrowe. Minister powołał „komisję struktury obronnej", której zadaniem jest zagwarantowanie Bundeswehrze pełnej sprawności bojowej przy nie zmienionym stanie liczebnym samej armii.

O CO W TYM WYPADKU CHODZI?

Jak wiadomo, układy paryskie ograniczają liczebność wojsk NRF do 500 tys. W tej sytuacji szkielet armii z konieczności musi opierać się na dużej liczbie kadry oficerskiej i podoficerskiej. H. Schmidt postawił sobie tutaj ambitne zadanie. Jeden instruktor musi przypadać na 0,8 żołnierza. Takim nasyceniem kadry dowódczej nie może poszczycić się żadna inna armia!

Zadaniem komisji jest także objęcie obowiązkiem służby wojskowej wszystkich młodych ludzi w wieku poborowym, a po jej odbyciu z chwilą przeniesienia do rezerwy utrzymywanie z nimi stałego kontaktu, doskonalenia i podnoszenia ich żołnierskich kwalifikacji. Ten system, zdaniem H. Schmidta gwarantuje nie tylko pełną sprawność bojową, lecz umożliwia w każdej chwili powołanie pod broń wielu milionów żołnierzy.

Drugim niezwykle ważnym posunięciem pana ministra było powołanie na początku 1970 roku „koła roboczego do spraw gospodarki zbrojeniowej", opartego na starych wzorach wehrmachtowskiej „rady gospodarki obronnej". W kole zasiada 27 przemysłowców reprezentujących zachodnioniemieckie firmy zbrojeniowe. Tutaj cele H. Schmidta są jeszcze ambitniejsze. Chodzi o całkowite przezbrojenie do 1977 roku Bundeswehry. Kwota jaką zamierza się wydać na ten cel jest zawrotna — 250 mld marek!

Posunięcia te świadczą dobitnie o tym, że armia NRF, wbrew zapewnieniom rządu socjaldemokratycznego nie ma charakteru obronnego, ale wybitnie ofensywny.

Dla swych poczynań i zamierzeń Helmut Schmidt znajduje poparcie kół przemysłowych, a to jak uczy doświadczenie — nakłada obowiązek szczególnej czujności.

CZEGO UCZY SIĘ AMERYKANÓW?

(Dokończenie ze str. 4)

syfikowano według płci, geograficznego rejonu pochodzenia, wielkości społeczności, w której żyje uczeń. Zbierano także informacje dotyczące wykształcenia rodziców. Wszystkie te informacje zbierać się będzie nadal w następnych latach po to, aby uzyskać skalę porównawczą i możliwość dokonania oceny postępu czy też jego braku.

DZIEWCZĘTA LEPSZE Z BIOLOGII

Ocenia się, że zanim możliwe będzie uzyskanie właściwej oceny skuteczności nauczania w szkołach amerykańskich minie jeszcze wiele lat. Ale już obecnie analiza uzyskanych informacji dostarcza sporo cennych wskazówek na podstawie których możliwe jest przeprowadzanie korekt organizacyjno-programowych.

Ostatnio opublikowano dane zebrane w 1970 roku. Ankietowano 80 tysięcy uczniów i studentów na temat ich wiedzy z zakresu nauk ścisłych, przyrodniczych i technicznych. Co się okazało?

We wszystkich czterech grupach wiekowych chłopcy wykazali się lepszym opanowaniem fizyki, niż dziewczęta. Jednakże dziewczęta w grupie do lat 17 lepiej opanowują od chłopców w tej grupie wiedzę z zakresu biologii, a w szczególności z zakresu wiedzy o reprodukcji gatunku. Np. zaledwie 31 proc. ankietowanych chłopców udzieliło prawidłowej odpowiedzi na pytanie dotyczące funkcji łożyska kobiety ciężarnej, podczas gdy 56 proc. dziewcząt na pytanie to odpowiedziało bezbłędnie.

Inny przykład — ćwiczenie: energia chemiczna spalania w samochodzie w większości nie służy do poruszania pojazdu, lecz jest przekształcana w: elektryczność, ciepło, światło, magnetyzm, dźwięk. Zdecydowana większość chłopców podkreśliła prawidłowo ciepło.

Dziewczęta wykazują zdecydowaną przewagę nad chłopcami w zakresie wiedzy biologicznej i medycznej. Większość z nich wie, że koklusz nie jest chorobą dziedziczną, że o płci dziecka decydują chromosomy, że jajeczkowanie rozpoczyna się w 14 dni po pierwszym dniu okresu itp. itd.

W młodszych grupach wiekowych okazało się, że nie ma w zasadzie zróżnicowania poziomu wiedzy w zależności od płci. W grupie wiekowej do lat 9 nie zarejestrowano różnic. Jednakże już w grupach do lat 13 i do lat 17 ujawniły się różnice między chłopcami i dziewczętami, na korzyść tych pierwszych, w zakresie umiejętności przeprowadzania, rozwiązywania i rozumienia ćwiczeń fizycznych i chemicznych.

Zróżnicowania regionalne. Badania wykazały, że chłopcy i dziewczęta w grupach do 9, do 13 i do 17 lat, zamieszkujący północno-wschodnie rejony USA wykazują wyższy poziom wiedzy od przeciętnej federalnej, natomiast uczniowie we wszystkich grupach wiekowych pochodzący z południowo-wschodnich rejonów USA dysponują niższym poziomem wiedzy od przeciętnej federalnej. To zróżnicowanie w stopniu opanowania wiedzy między rejonami północno-wschodnimi i południowo-wschodnimi jest typowe dla wszystkich grup wiekowych. Analizując to zjawisko eksperci amerykańscy doszli do wniosku, że jest ono wynikiem niedoinwestowania szkół w rejonach południowo-wschodnich, bowiem ci sami uczniowie, którzy słabiej opanowali ćwiczenia laboratoryjne z fizyki i chemii, wykazują się mniejszą umiejętnością myślenia abstrakcyjnego i nie potrafią generalizować, dysponują jednak równym stopniem lub wyższym od przeciętnej federalnej opanowania wiedzy przyrodniczej, zdobywanej w trakcie ćwiczeń, w terenie, w ogrodach, parkach, na polach, w czasie obozowisk itp.

Niższym niż przeciętna federalna, stopniem opanowania wiedzy dysponują uczniowie wielkich miast (powyżej 200 tys. mieszkańców), natomiast uczniowie z okolic podmiejskich we wszystkich grupach wiekowych dysponują wyższym od przeciętnej federalnej poziomem opanowania wiedzy. W dół od przeciętnej federalnej odbiega wiedza uczniów mieszkających w małych miastach.

Wyniki uzyskane w sondażu z 1970 r., a także w sondażach wcześniejszych, nie służą ocenie indywidualnych osób, czy też szkół, a nawet stanowych systemów oświatowych. Głównym celem tych badań jest chęć uzyskania dokładniejszego rozeznania w zakresie przyczyn wpływających na złe funkcjonowanie systemu szkolnego. W ten sposób usiłują administratorzy szkolnictwa amerykańskiego, uchwycić miarę dokonywanego postępu lub też „zarejestrować" całkowity brak postępu oświatowego, jeżeli ma to miejsce, aby odpowiednio wcześnie opracować środki zaradcze.

◆CIEKAWE!◆

Kosztem wielu milionów lewa zbudowaną ma być w Bułgarii w najbliższym pięcioleciu sieć autostrad łączących ze sobą najważniejsze miasta i ośrodki przemysłowe oraz rejony turystyczne tego kraju. Wybór połączeń autostradowych, techniczny program inwestycji i ekonomię całego przedsięwzięcia opracował liczny zespół specjalistów między innymi przy pomocy odpowiednich modeli matematycznych i elektronicznej techniki cyfrowej. Program przewiduje m. in. rozpoczęcie i znaczne zaawansowanie budowy wielkiej obwodnicy samochodowej na trasie Sofia-Płowdiw — Sliwen — Burgas — Warna — Dewnia — Szumen — Biała — Plewen — Botewgrad — Sofia o łącznej długości 1.000 km. Ponadto rekonstrukcji ulegnie szereg istniejących już odcinków dróg bitych, tak że pod koniec 1975 roku wszystkie drogi, zakwalifikowane według nomenklatury bułgarskiej do kategorii głównych i I klasy, będą miały dwupasmowe jezdnie. W związku z tym poważnie wzrośnie przepustowość całej sieci drogowej tego kraju.

◆CIEKAWE!◆

IX WIDOWISKO ESTRADOWE „PARADA GWIAZD" Z UDZIAŁEM POPULARNEJ GRUPY WOKALNO-RYTMICZNEJ „TRUBADURZY" ODBĘDZIE SIĘ 19. IX (NIEDZIELA), 20. IX (PONIEDZIAŁEK) I 21. IX (WTOREK) W SALI FILHARMONII ŁÓDZKIEJ. ORGANIZATORAMI IMPREZY SĄ: „DZIENNIK ŁÓDZKI" I STOWARZYSZENIE MUZYKI ESTRADOWEJ. BILETY SĄ JESZCZE DO NABYCIA W KASIE FILHARMONII OD GODZ. 15.00 ORAZ W GODZ. 8—16.00 W DZIALE KONCERTOWYM SME (UL. WÓLCZAŃSKA 121/123, TEL. 612-21, 677—24.

parada gwiazd

ANDRZEJ JÓŹWIAK

Warto dodać, że całkowity zysk z imprez niedzielnych przekazany zostanie na konto Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej Łódź — Polesie i Łódź — Śródmieście. „Trubadurzy", łódzka grupa muzyczna, również postanowiła honoraria z jednego koncertu przekazać na szczytny cel pomocy ludziom, którzy z powodu przeróżnych przypadków losowych oczekują opieki i pomocy społeczeństwa naszego miasta. Przed niedzielnym wieczornym koncertem odbędzie się miła uroczystość wręczenia nagród laureatom amatorskiego konkursu pn. Festiwal Muzyki Estradowej. Nagrody ufundowane zostały przez Stowarzyszenie Muzyki Estradowej, a dodatkową nagrodę dla najlepszej łódzkiej amatorskiej grupy muzycznej ufundowali „Trubadurzy".

Krótko przed wyjazdem „Trubadurów" na koncerty do Berlina zachodniego rozmawiałem z KRZYSZTOFEM KRAWCZYKIEM, SŁAWKIEM KOWALEWSKIM i MARIANEM LICHTMANEM. Powiedzieli mi zgodnie, że ich marzeniem jest „utworzenie w Łodzi młodzieżowego klubu muzycznego, gdzie w przerwach między trasami koncertowymi mogliby występować, zapraszać na gościnne występy inne zespoły, piosenkarzy, aktorów estradowych itd.". Rozwijając ten pomysł warto by pokusić się o dodatkowe atrakcje takiego klubu, którymi mogłyby być: dyskoteka, odczyty, spotkania z ludźmi teatru, estrady itd., itp. Zabawa duża, dla młodzieży radość i jakie korzyści społeczno - wychowawcze. Bowiem wychowanie młodego człowieka odbywa się w trakcie całej działalności społecznej, nie tylko poprzez praktyczne uczestniczenie w pracy, nauce, ale również w życiu kulturalnym, a nawet w działalności rozrywkowej.

• • •

We wrześniu br. mija 78 rocznica urodzin jednego z najsłynniejszych kompozytorów rozrywkowych naszego stulecia — Georga Gershwina. Gershwin jest we współczesnej muzyce rozrywkowej jednym z nielicznych kompozytorów, u których zaciera się granica pomiędzy muzyką poważną, a rozrywkową. Twórczość Gershwina wykazuje wyraźne wpływy jazzu skrzyżowane ze stylem muzyki symfonicznej i scenicznej. Niektóre tematy Gershwina są bardzo cenione przez improwizatorów jazzowych.

Przez dwie dziesiątki lat nie kwestionowano ani przez moment znaczenia Gershwina jako kompozytora jazzu. W napisanej w roku 1924, na zlecenie Paula Whitemana „Rhapsody in Blue" wysubtelnił on jazz i podniósł go na wyższy stopień.

N/z: Trubadurzy

Aż do lat czterdziestych uchodziła „Rhapsody in Blue" w świadomości większej części publiczności muzycznej za najwyższe osiągnięcie tego, co rozumiano pod mianem „Jazz symfoniczny". Wolno rozwijająca się wiedza na temat prawdziwej istoty jazzu, jako muzyki improwizowanej, doprowadziła do tego, że uznano później wielkie utwory kompozytora: „Rhapsody in Blue", „Amerykanin w Paryżu", „Koncert fortepianowy F-dur" za falsyfikaty jazzu. Typowe dla tej zmiany interpretacji jest curiosum edytorskie, niemieckie wydanie biografii Gershwina w opracowaniu Davida Ewensa „A Journey into Greatness".

Książka ta ukazała się po raz pierwszy w roku 1943 w wydawnictwie Henry Holt Co w Nowym Jorku i przedstawiła Gershwina jako wielkiego kompozytora jazzowego — właśnie w związku z jego utworami koncertowymi. Dla wydania jednak niemieckiego, które ukazało się w roku 1955 w Wiedniu, w wydawnictwie Amalthea, napisał przedmowę Friedrich Guida, w której praktycznie zaprzeczał treści książki i określił utwory koncertowe jako „najbardziej pożałowania godny odcinek rozdziału kultury pod tytułem Gershwin". Według Guidy tylko nieśmiertelne melodie Gershwina od „Lady Be Good" do „The Man I Love" posiadają wartość i to ze względu na to, że „...dostarczyły jazzowi niezbędnej, melodycznej i harmonicznej podstawy, na której tle rozwijała się fascynująca gra zawsze nowych improwizacji".

Takie wartościowanie z punktu widzenia jazzu jest do pewnego stopnia jednostronne i niesprawiedliwe w stosunku do kompozytora, gdyż sam Gershwin zgadzał się z etykietowaniem swoich utworów koncertowych jako „symfoniczny jazz", i nie zmierzał on jednak nigdy do tego, ażeby dostarczać muzykom jazzowym wyłącznie podstawy do improwizacji. Dla niego melodie te nie były jazzem, lecz częściami jego rewii i musicali. To, że stosował on w swoich kompozycjach elementy jazzowe jak Irving Berlin, Cole Porter i Richard Rodgers, jest mało istotne. „Czułem — tak powiedział sam Gershwin — że jazz był rezultatem całej nagromadzonej w Ameryce energii i że mógłby on służyć jako baza dla poważnej muzyki symfonicznej. Taka właśnie była muzyka, którą musiałem pisać". Nie dotyczyło to jednak „The Man I Love" i „Lady Be Good" lecz wyłącznie „Rhapsody in Blue" i utworów koncertowych. W Polsce jedyną właściwie publikacją nt. Gershwina jest praca Lucjana Kydryńskiego. Monografia nosi tytuł „Gershwin".

Jeszcze w tym miesiącu!

UKAŻE SIĘ ŁÓDZKI INFORMATOR KULTURALNY
(na październik)

- REPERTUAR TEATRÓW
- PREMIERY KINOWE
- CO SŁYCHAĆ NA ESTRADACH
- SPORT

KRZYŻÓWKA

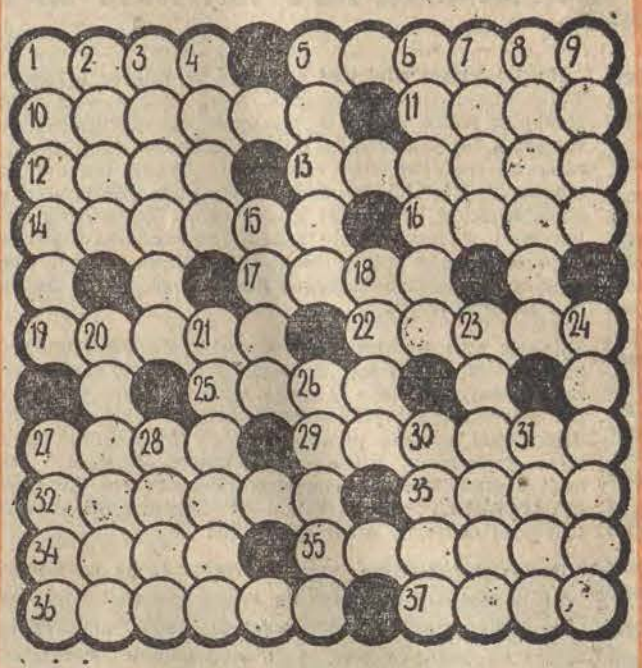

POZIOMO: 1. Pies z tępym pyskiem, 5. Portiera, 10. Obojętność, bierność, 11. Olejek różany, 12. Malowana w piosence Karin Stanek, 13. Rozgłos, dobra opinia, 14. Góra Noego, 16. NH4, 17. Złoty dla zwycięzcy tradycyjnego wyścigu „DL", 19. Pierwiastek otrzymany sztucznie w 1940 r., 22. Flamaster, 25. Siatka do przesiewania piasku, 27. Śląski brydż, 29. Założyciel Krakowa, 32. Paciorki, 33. Postać z „Faraona", 34. Port algierski, 35. Obwisłe, długie okrycie, 36. Urzęduje w kotłowni, 37. Utwór E. Zoli.

PIONOWO: 1. Słodkie wino hiszpańskie, 2. Mgła nad bagnami, 3. Kij do podbijania piłki, 4. Nasza ciężarówka, 5. Król w talii, 6. Znana pianistka japońska, laureatka jednego z konkursów chopinowskich, 7. Został rozbity, 8. Kicz literacki, 9. Wyspy koło Irlandii, 15. Zbiór dokumentów, 18. Mazidło do maszyn, 20. Bogatka lub raniuszek, 21. W ogrodzie na amory, 23. Przynosi ujmę rodzinie, 24. Zniesienie, rozwiązanie, 26. Żartobliwy, krótki utwór sceniczny, 27. Kastrowany baran, 28. Kres Amu- i Syr-Darii, 30. Waćpan, 31. Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny.

(cia)

ROZWIĄZANIA NADSYŁAĆ należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówka z dnia 19. IX."

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązania rozrywek umysłowych z dn. 15 i 22 sierpnia wylosowali:

Tadeusz Sapieja, Łódź, ul. Zawiszy 30. Longin Bielski, Rozprza, ul. Magdaleńska 14. Olga Dawidowicz, Piotrków Tryb., ul. Mickiewicza 21. Maria Kurnatowska, Kutno, ul. Sowińskiego 4. Danuta Majewska, Łódź, ul. Żosiowa 18. Ewa Radosz, Łowicz, ul. Łódzka 22. Hanna Porada, Łódź, ul. Dąbrowskiego 18/18. Jan Mroziński, Kozuby, pow. Łęczyca. Elżbieta Jankowska, Łódź, ul. Bracka 27. Maryla Ozga, Rudniki k. Częstochowy, ul. Ogrodowa 13 (szkoła).

Uprzejmie prosimy naszych Czytelników o traktowanie horoskopu jako przyjemnej, niedzielnej rozrywki. Choć czasem bywa i tak, że horoskop prawdę powie...

BARAN (21. III. — 18. IV.). Samopoczucie dość dobre. Pewna sprawa zostanie wreszcie wyjaśniona. Uważaj na zdrowie!

BYK (19. IV. — 20. V.). Tydzień bez większych atrakcji i przygód. Oczekują cię krótkie podróże.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Przesilenie będzie następowało powoli. Sukces murowany, tylko bądź bardziej cierpliwy. Nadal dużo pracy i kłopotów.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Czas najwyższy, abyś był bardziej konsekwentny, to tylko wyjdzie ci na zdrowie. Jak najszybciej postaraj się zrealizować zobowiązanie, które wziąłeś na siebie wiele miesięcy temu. W domu — bez większych zmian.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Tydzień udany. Nadal inicjatywa i pracowitość będą ci procentować. Możesz liczyć tylko na niektórych przyjaciół w sprawach, które cię dręczą.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Nie wykorzystałaś szansy w ubiegłym tygodniu. Obecnie niewiele da się już uratować. Na pewne sprawy musisz spojrzeć jak na coś, co już cię nie interesuje. Nerwy trzymaj mocno w cuglach.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Wreszcie upragniony sukces! Na randki najlepszy piątek. Bądź ostrożniejsza w wydatkach.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Sporo odpoczywaj. W najbliższym czasie potrzeba ci będzie wiele sił i trzeźwego spojrzenia. Nie zaniedbuj spraw domowych. Od sobotniego spotkania może dużo zależeć.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Ten tydzień będzie należał do ciekawych. Jakieś plotki popsują ci nieco humor. Nie przejmuj się jednak, gdyż nie mają one większego znaczenia.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Pora sprzyjająca do załatwiania ważnych spraw. Osoby urodzone między 23. XII. a 15. I. będą miały duże powodzenie u płci odmiennej. W tym okresie łatwo jest zawierać znajomości. Oczekuje cię interesujące spotkanie towarzyskie.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Nie szukaj na siłę czegoś nowego, atrakcyjniejszego, niż miałaś niegdyś. Poza stratą czasu nie zyskasz nic więcej. Musisz jednak wykazać więcej serca i rozwagi. Krótki wyjazd, trochę pracy, kilka mało atrakcyjnych spotkań — oto plon tego tygodnia.

RYBY (19. II. — 20. III). Koniecznie potrzebny jest ci relaks i serdeczna rozmowa z kimś przychylnym. Nie angażuj się w żadne spory, koniecznie zainteresuj się problemami domowymi.

HUMOR

Rys. RYSZARD TWARD

Rys. EUGENIUSZ RZEŻUCHA

Z TEJ ZIEMI

W ONZ TEŻ SĄ NIEPUNKTUALNI

W czasie minionej, wiosennej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ stracono 424 godziny robocze z powodu niepunktualności delegatów i konieczności odraczania posiedzeń. Postanowiono podjąć specjalne kroki, aby temu zapobiec w przyszłości.

REKORD GŁUPOTY

Dwaj mieszkańcy Lexington w stanie Kentucky Guy Georg i Frank Paulmary ustanowili nowy rekord głupoty. Jeden z nich rzucił na odległość 84 metrów jajko, a drugi je złapał, przy czym jajko wyszło z tych opałów bez szwanku. Postanowili oni dokonać tego wielkiego dzieła, gdy dowiedzieli się, że innej parze udało się rzucić jajkiem na odległość 77 metrów.

Na zakończenie triumfujący Paulmary z radości rozbił jajko o głowę swego kolegi-rekordzisty.

URATOWAŁ ŻYCIE I... ZOSTAŁ POBITY

Przed sądem w Rozwadowie zakończyła się rozprawą przeciwko sprawcom pobicia kolejarza, który jednemu z nich uratował życie. Pijany Franciszek Witoń położył się na torach przed nadjeżdżającym pociągiem. Przechodzący torowiskiem pracownik PKP Eugeniusz B. ściągnął go z szyn, na co Witoń zareagował uderzeniem kolejarza. Również szwagier Witonia — Julian Godek i jego kolega napadli na Eugeniusza B. i dotkliwie go pobili.

CZYJE TROFEA?

Celnicy z Warszawy zakwestionowali w bagażu jednej z osób wyjeżdżających z Polski cenne medale sportowe, które nie zostały potem odebrane z depozytu. Dziś stanowią one część ekspozycji GKKFiT.

Jak się okazało zakwestionowanych zostało 7 medali za zwycięstwo w wyścigach kolarskich, organizowanych na terenie Łodzi w latach 1932—1933.

ŻUBRY NIE LUBIĄ SIĘ FOTOGRAFOWAĆ

Uczestnicy rajdu transportowców i drogowców w Bieszczadach napotkali u stóp Połoniny Caryńskiej spacerującego samotnie żubra. Otoczyli zwierzę zwartym kręgiem, a jedna z pań usiłowała z bliska zrobić żubrowi zdjęcie. Podrażniony jaskrawymi kolorami ubiorów ludzkich i ich zachowaniem żubr poturbował poważnie nieostrożną turystkę.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19. Piotrkowska 59, oprócz sobót 691 g

PERLANA — TAMARA

Włóczki produkcji krajowej
o szerokiej gamie kolorów
na modne obecnie dzianiny

poleca po obniżonych cenach

EKSPOZYTURA BANKU PKO
Łódź, Al. Kościuszki 59/61

WYSOKA JAKOŚĆ — NISKIE CENY

NA KURSY
JĘZYKA ANGIELSKIEGO
DLA DZIECI
z klas I, II, III

prowadzone według najnowszych metod przyjmuje zapisy sekretariat OŚRODKA JĘZYKÓW OBCYCH TWP, ul. Wólczańska 23 (szkoła) tel. 301-04 w godzinach 16—19 oprócz soboty.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych na przędzalnię, tkalnię, wykończalnię, kobiety bez zawodu do pracy na pół etatu (praca 3 dni w tygodniu) na 3 zmiany na: zamiatacz ki, sprzątaczki, nakładaczki. układaczki przyjmą zaraz **ZPB im. J. Marchlewskiego.** Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje dział kadr, Łódź, ul. Ogrodowa 17 w godz. 7,30—15.30. 5999/k

WARTOWNIKÓW, STRAŻAKÓW p.poż., MECHANIKÓW, ŚLUSARZY — zatrudnią zaraz zakłady państwowe, tel. 455-60, wewn. 37. 6384-K

INŻYNIERÓW budownictwa lądowego, **MGR EKONOMII** z 4-letnim stażem pracy zawodowej na stanowiska analityków-projektantów systemów elektronicznego przetwarzania danych, **PROGRAMISTÓW** elektronicznych maszyn cyfrowych — wykształcenie wyższe (2 lata praktyki), lub średnie (5 lat praktyki) — zamieszkałych na terenie Łodzi — zatrudni natychmiast **Centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Przemysłu Budowlanego „ETOB" — Zakład Obliczeniowy w Łodzi, ul. Wólczańska 158/160.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, ul. Wólczańska 158/160, II piętro pokój nr 36. 6538/k

SZWACZKI na maszyny stębnujące zatrudni w zakładzie zwartym przy szyciu odzieży lekkiej na eksport **Spółdzielnia Pracy „Konfekcja" w Łodzi.** Informacji udziela dział kadr — **ul. Mickiewicza nr 9/11** w godzinach od 7 do 14. 6571 k

PALACZY C.O. kotłów niskoprężnych, **SZWACZKI** na maszyny stębnujące oraz jednego **ROBOTNIKA GOSPODARCZEGO** — zatrudni Odzieżowa Spółdzielnia Pracy im. M. Fornalskiej w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 11. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr, pok. 17, w godz. 7—15.

ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH NIEWYKWALIFIKOWANYCH, MURARZY, TYNKARZY, BETONIARZY, MALARZY, ZBROJARZY, PARKIECIARZY, SZKLARZY i DOZORCÓW zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3, ul. Sienkiewicza 85/87.** Wynagrodzenie wg układu pracy w budownictwie z możliwością otrzymania premii do 40 proc. Dla zamiejscowych miejsca w hotelu robotniczym zapewnione. Stołówka przy hotelu. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac pokój 1220, XII p., tel. 658-14. 6684 k

Dnia 17 września 1971 roku zmarł najukochańszy Mąż, Ojciec i Brat w wieku lat 68

Ś. † P.

PIOTR GUBIEC

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 września br. o godz. 16.30 z kaplicy na Dołach.

Pozostają w głębokim bólu

ŻONA, SYN, SYNOWA, SIOSTRY, BRAT i pozostała RODZINA

Dnia 17 września 1971 roku zmarł, przeżywszy 66 lat

Ś. † P.

ANTONI KIJAS

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 20 września 1971 roku o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Kurczakach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ i pozostała RODZINA

Nieruchomości

DOMEK murowany 3-izbowy, ogród, k. Łodzi — sprzedam. Oferty „14772" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny — sprzedam. Dzwonić 538-89

ODDAM w dzierżawę ogród. Prądzyńskiego 11, tel. 518-03 14567 g

2,5 HA ziemi w bardzo dobrym punkcie Łodzi — sprzedam. Oferty „14579" Prasa, Piotrkowska 96

POŁOWĘ willi dwurodzinnej — 5 pokoi z kuchnią, wszystkimi wygodami, wolne, przy Radiostacji (spółdzielnia własnościowa) sprzedam. Oferty „390" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁE ogrodnictwo ogrzewane z możliwością hodowli (służbowe mieszkanie) oddam w dzierżawę. Oferty „14984" Prasa, Piotrkowska 96

KOLUMNA — domek nowy szalowany, 4-izbowy, letniskowy przy stacji — sprzedam. Kolumna, Ogrodowa 2a

DOMEK z placem pod budowę sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Kraterowa 14 (Doły).

DZIAŁKĘ zalesioną, dom letniskowy przy rezerwacie jałowcowym w Rosanowie k. Zgierza — sprzedam. Zgłoszenia na miejscu w godz. 15—17 do dnia 23 września

DZIAŁKĘ z zabudowaniami sprzedam. Łódź, Antoniego Książka 12

DZIAŁKĘ 1.200 m kw. róg Sowińskiego i Świetlanej — sprzedam. Wiadomość: Sowińskiego 16, m. 1 14838 g

3 HA ziemi z budynkami — sprzedam. Zofiówka 7, p-ta Tuszyn, pow. Łódź, J. Ratka 14826 g

DOMEK jednorodzinny — sprzedam. Łódź, Zaliwskiego 37 (boczna Morelowej, dojazd „16")

KUPNO SPRZEDAŻ

STARE krzesła, żyrandole, łóżka metalowe kupię. Tel. 295-01

ORGANY elektronowe „Jonika 6", wzmacniacz „Regent 12", dwie kolumny i mikrofon EKG — sprzedam. Tel. 262-39

ŁAPKI karakułowe — sprzedam. Tel. 421-82

SADZONKĘ truskawek owocująca od wiosny do mrozów — sprzedam. Tel. 202-24 14741 g

DZICZKI róż oraz sadzonki truskawek sprzedam. Śląska 45 14765 g

ROWER „Specjal-Jaguar" sprzedam. Turala, Łódź, Żeromskiego 53, m. 12

FUTRO męskie używane — stan dobry — sprzedam. Narutowicza 18, m. 19, w godz. 10—14 14670

SUKĘ dobermana 4-miesięczną sprzedam. Koluszki, Teatralna 27

DOBERMANY i pudelki — tanio sprzedam. Warszawska 100 14690 g

PUDELKI brązowe (średnie) po złotych medalistach — sprzedam. Narutowicza 93 B, m. 7.

KOLNIERZE z lisów sprzedaję prywatnie Zachodnia 23 B, m. 35 koło Delikatesów, pierwsze piętro. Poniedziałki, soboty 14937 g

PIEC c.o. pow. grzejnej 12 m kw., używany do ogrodnictwa — sprzedamy. Tel. 262-11 14812 g

PUDELKI sprzedam. Odrzańska 18 74793 g

PŁASZCZ skórzany, damski, jugosłowiański — sprzedam. 239-75, godz. 15—18 702 g

„SKODĘ 1000 MB" oraz pianino niemieckie — sprzedam. Tel. 537-59 — wieczorem 637-808-g

POJAZDY

„MOSKWICZA 403-JE" — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 512-78

„WARTBURGA" pilnie sprzedam. Piotrkowska 202 14715 g

„SKODĘ - Octavię", stan idealny sprzedam, tel. 852-33 14738 g

„WARSZAWĘ 224" — sprzedam. Tel. 201-58

OKAZJA! „Syrenę 104" z radiem (rok 1970) — sprzedam. Tel. 822-09, godz. 8—13 14708 g

„SYRENĘ 104", prod. 1970 r. okazyjnie sprzedam. Jaracza 82, m. 13 parter, tel. 854-29, w godzinach 16—19 14736 g

„SKODĘ - Octavię" stan dobry — zamienię na „Wartburga", „Skodę", „Fiata". Wiadomość: Sienkiewicza 105 (zakład)

„OCTAVIĘ Super" po małym przebiegu sprzedam. Tel. 273-62, powszednie po 17, niedziela po 10 733 g

„WARTBURGA 311" pilnie sprzedam Łódź. Wawelska 1, godz. 16—18

„ZASTAVĘ" rok 1967 — sprzedam. Kopernika 18—2, po 15 14845 g

MOTOCYKL „Ural" z wózkiem — sprzedam. Tel. 454-07 14791 g

OCTAVIĘ Super" stan bardzo dobry — sprzedam. Mochnackiego 5

„FIATA 850", przebieg 33.000 km — sprzedam. Kolumna, ul. Górna 10

LOKALE

MIESZKANIE 2- lub 3-pokojowe — własnościowe — kupię. Na zamianę — 2 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody, garaż. Oferty „14717" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty — „14766" Prasa, Piotrkowska 96

„M-2" do wynajęcia na pół roku od 1 października. Płatne z góry. Oferty „14665" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje sub lokatorskiego pokoju. Oferty „14750" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE ładne, słoneczne — pokój z kuchnią, II p., częściowe wygody — centrum, zamienię na pokój z kuchnią lub dwa w blokach. Oferty „14792" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTCE wynajmę samodzielny pokój. Tel. 448-32, godz. 17—19

POKÓJ, kuchnię, częściowe wygody, zamienię na kawalerkę — bloki lub pokój z wygodami, stare budownictwo. Tel. 448-04

DWA oddzielne pojedyńcze mieszkania w śródmieściu, zamienię na mieszkanie w blokach. Oferty „14832" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię, rozkładowe, wszystkie wygody, telefon, zamienię na pokój, kuchnię, bloki — okolica Radiostacji. Tel. 240-18 14639 g

DWA pokoje, kuchnia — do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Tel. 358-25 14860 g

KOMFORTOWE 4 pokoje, kuchnia — własnościowe — sprzedam. Oferty „14816" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA poszukuje pokoju. Oferty „14798" Prasa, Piotrkowska 96

W SDK „Lutnia"

Uroczysty koncert na odbudowę Zamku Królewskiego

Z inicjatywy Spółdzielczego Domu Kultury „Lutnia" ŁZSP w sali imprezowej SD „Lutni" odbył się uroczysty koncert poświęcony odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Po prelekcji **Z. Jankiewicza** o historii Zamku, rozpoczęła się część artystyczna. Wystąpili w niej: **Maria Białobrzeska** — recytacje, **Danuta Debichowa, Krzysztof Cwynar, Krzysztof Hartwig** — i śpiew. Konferansjerkę prowadził, śpiewając jednocześnie piosenki satyryczne, **Henryk Szwajcer.** Akompaniowała **Hanna Płoszaj.** Uroczysty koncert zgromadził wielu słuchaczy, którzy oklaskiwali wykonawców występujących z bogatym programem znanych piosenek z repertuaru rozrywkowego i operetkowego.

W przerwie koncertu odbyła się zbiórka na fundusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Odpowiadając na apel prof. J. Groszkowskiego, aby w dniu 17 września, w 32 rocznicę pierwszego bombardowania Zamku przez hitlerowców, przekazać symboliczną złotówkę na jego odbudowę — zebrano z dobrowolnych składek sumę 155,32 zł.

Pieniądze te mają być przekazane do redakcji „Dziennika Łódzkiego". W ten sposób SDK „Lutnia" włączy się do naszej akcji zbiórki na odbudowę Zamku. (j.kr.)

Awaria w EC-III

W ubiegły piątek wieczorem nastąpiła awaria w EC-III. Przestały grzać kaloryfery w osiedlach na Żubardziu, Teofilowie i wielu innych zasilanych z tej elektrociepłowni. Z piątku na sobotę w wyniku ofiarnej pracy brygad, awaria urządzeń cieplowniczych została usunięta.

Jak nas wczoraj poinformowano w Zakładzie Sieci Cieplnej w godzinach południowych bloki podłączone do EC-III były już normalnie ogrzewane.

Ogółem do dnia wczorajszego, wszystkie budynki ogrzewane z łódzkich elektrociepłowni były podłączone do sieci ciepłowniczych. (j. kr.)

Narada w MK SD

Podczas narady kierownictwa i aktywu łódzkiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego zainaugurowano dyskusję nad wytycznymi na VI Zjazd PZPR oraz ustalono zadania i kierunki pracy na najbliższy okres dla instancji, ogniw i środowisk bezpośredniego oddziaływania stronnictwa.

Dyskusja koncentrować się będzie wokół zasadniczych dziedzin naszego życia politycznospołecznego i gospodarczego. Szczególną troskę stanowić będą problemy związane z działalnością Stronnictwa a głównie: rozwój i dostępność usług i ich struktura, zadania i warunki działalności gospodarki nieuspołecznionej, usprawnienie pracy administracji, doskonalenie działalności rad narodowych i problemy socjalne.

KREW PRZYWRACA ŻYCIE — TWOJA TEŻ

NTU 303-04 odpowiada

OBRAŻONY ZAKŁAD USŁUGOWY

J. L.: Zamówiłem w Zakładzie Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji usługę, polegającą na wypryskaniu mieszkania środkami owadobójczymi. Miała być ona wykonana między godziną 8 a 10. W oznaczonym dniu czekałem do godz. 11. I następnego dnia czekałem też na próżno.

RED.: Pana pretensje skierowaliśmy do Zakładu DDD. Ale to on czuje się obrażony. Ponoć zastrzegł sobie ewentualne opóźnienie o „ca 30 minut" ekipa spóźniła się jedynie o pięć minut. A tymczasem zamknął Pan drzwi i pojechał sobie do pracy.

A w ogóle to zakład czuje się dotknięty. Po naszej interwencji chciał wykonać usługę w innym terminie, ale Pan podziękował... No cóż, klient płaci, więc wymaga. Również i punktualności. (g)

ODROCZENIE NA MIESIĄC

CZYTELNIK: Spodziewałem się, że w ostatnim dniu miesiąca zostanie wręczone mi wypowiedzenie. Chciałem się jakoś przed nim obronić i na kilka dni udało mi się dostać zwolnienie lekarskie. Czy po powrocie do pracy wymówienie będzie ważne?

RED.: Właściwie tylko o miesiąc odroczył Pan sprawę swojego zwolnienia. Istnieje bowiem zakaz wypowiadania umów w okresie usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Po powrocie z choroby na pewno je zaraz Panu wręczą, z tym, że okres wypowiedzenia zacznie się dopiero z dniem 1 października, więc i praca ulegnie rozwiązaniu o miesiąc później, tj. z dniem 31 grudnia. (g)

SPÓŹNIONE ROSZCZENIE

CZYTELNIK: Po przyznaniu emerytury zakład wypowiedział mi umowę o pracę. W trzecim miesiącu wypowiedzenia poszedłem na urlop wypoczynkowy, ale po kilku dniach zachorowałem. Zwolnień lekarskich nie przesłałem jednak do zakładu, bo sądziłem, że spowoduje to przedłużenie okresu wypowiedzenia. Czy teraz, po upływie miesiąca, mogę oddać je do zakładu i prosić o wypłacenie ekwiwalentu za nie wykorzystany urlop?

RED.: Źle się stało, że nie dostarczał Pan zwolnień sukcesywnie i nie powiadomił zakładu o chorobie, gdyż jest to obowiązkiem pracownika. Przypuszczamy jednak, że zakład nie podejdzie zbyt formalistycznie do Pana wniosku o wypłacenie ekwiwalentu za nie wykorzystaną część urlopu i otrzyma Pan należne mu pieniądze. (h)

RÓŻNE

GARAŻU poszukuję najchętniej w okolicy ul. Nowotki. Tel. 303-82

ANGIELSKI — korepetycje. Tel. 553-30. Pawlak

UCZEŃ do warsztatu ślusarskiego potrzebny. Nawrot 93 14824

FRYZJERA — fryzjerkę kwalifikowanego przyjmę do spółki. Oferty „14731" Prasa, Piotrkowska 96

STROICIEL i korektor fortepianów, pianin — mistrz Tadeusz Wichliński, Łódź, Sienkiewicza 39, tel. 367-48 14877 g

POMOC domowa w średnim wieku do małej rodziny (7-letnie dziecko) najchętniej na stałe potrzebna zaraz. Referencje konieczne. Wynagrodzenie dobre, Tel. 524-62 308-18

REPASACZKĘ na pół etatu — zatrudnię. Oferty „683" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa (z gotowaniem) na stałe potrzebna. Obr. Stalingradu 19, m. 3 14954 g

OPIEKUNKA do 2-letniego dziecka potrzebna. Wólczańska 228, m. 11 po godz. 16 14763 g

POMOC domowa do 7-letniego dziecka potrzebna. Zgłoszenia: J. Dąbrowskiego 1 a, m. 23, po godz. 15 14740 g

POMOC domowa przed południem potrzebna — Górnicza 47—39, zgłoszenia po 17 14681 g

PŁYTY do ręcznych maszyn dziewiarskich poleca zakład mechaniczny Edward Sikorski, tel. 14939 g

POMOC domowa do dwóch osób potrzebna. Mickiewicza 12—19, od godz. 17 415 g

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Tel. 595-00 14831 g

POMOC domowa dochodząca potrzebna Łódź, Grabieniec 14—24, blok 202 14861 g

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotynia 67 g

CZYSZCZENIE garderoby, laminatów, ortalionów i prochowców w ciągu 2 dni oraz czyszczenie futer i kożuchów. Halina Kawalerska, Łódź, ul. Jaracza 5

TELEWIZORY naprawia inżynier Pruski. Tel. 621-85 39 g

POMOC do 7-miesięcznej dziewczynki potrzebna. Teofilów, Grabieniec 16, m. 81, bl. 205, po 17

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

POWIATOWY Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Łodzi, ul. Piotrkowska 90 (lewa oficyna, I piętro) odda w ajencję zakład gastronomiczny w Osiedlu Andrespol (Wiśniowa Góra) pow. łódzki. Bliższych informacji udziela biuro POSTiW. Zgłoszenia i oferty do dnia 1 października 1971 r. 6385 k

PIES — czarny pudel zginął w okolicy Ronda Titowa. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Rogozińskiego 6—26, tel. 407-96

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne pożycza wypożyczalnia sukien, Nowakowska, Zachodnia 75

POMOC domowa potrzebna. Warunki dobre, Mickiewicza 12, m. 1

MHD ART. ODZIEŻOWYMI ZAPRASZA

POLECAMY

DO DH „TEOFIL" — ALEKSANDROWSKA 38

FUTRA — na raty i za gotówkę

KONFEKCJĘ — damską, męską, młodzieżową

DZIEWIARSTWO

TKANINY, OBUWIE

— DUŻY WYBÓR —

ZAOPATRUJE

WPH ODZIEŻĄ, WPH OBUWIEM, WHT

TKANINY — w bogatym wyborze na odzież jesienno-zimową kupuj w „Uniwersalu"

W dniach od 25. IX. do 31. X. br. PDT „UNIWERSAL" premiuje zakupy talonami wartościowymi na łączną kwotę 12.000 złotych.

SZCZEGÓŁOWA INFORMACJA NA MIEJSCU.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY

WIELKI — godz. 17.30 „Królewna Śnieżka", 20.9. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Ojciec królowej", 20.9. nieczynny
NOWY — nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Kaprysy Marianny", 20.9. nieczynny
JARACZA — godz. 16 „Placówka", g. 19 „Wszystko w ogrodzie" 20.9. nieczynny
7.15 — godz. 19.15 „Leztern", 20.9. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Ach, Nicole" (od lat 18), 20.9. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Czarodziejski młyn", 20.9. godz. 17.30 j.w.
PINOKIO — godz. 12 i 17.30 „Orły i trąbki", 20.9. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 20.9. godz. 19 „Zazdrość i medycyna"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 20.9. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — (ul. Gdańska 13) godz. 10—17, 20.9. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16, 20.9. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 20.9. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

K I N A

BAŁTYK — „Arabesca" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 20.9. jak wyżej
ŁUTNIA — „Arabesca" (ang.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 20.9. j.w. godz. 15, 17.30, 20
POLONIA — „Tristana" od lat 18 (wł.-hiszp.) godz. 10, 12,15, 14.30, 17, 19.30, 20.9. jak wyżej
WISŁA — „Pożądanie zwane Anadą" od lat 18 (czechosł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 20.9. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Narzeczona pirata" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 20.9. „Narzeczona pirata" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30 20
WOLNOŚĆ — „Narzeczona pirata" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 20.9. jak wyżej
ZACHĘTA — „Kobieta kot" (japoński) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 20.9. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Obława" (USA) godz. 18.45 (kino czynne tylko w dni pogodne), 20.9. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Cyrk straceńców" od lat 16 (USA) godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne), 20.9. jak wyżej
STYLOWY — „Dzięcioł" (pol.) od lat 16, godz. 16, 18, 20, 20.9. jak wyżej
STUDIO — „Mój pies Wulkan" od lat 7 (radz.) godz. 15.30, „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 17.15, 19.30, 20.9. „Wahadło" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — „Old Surehand" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, 12, 14. „Pożegnanie z tytułem: „Na los szczęścia, Baltazarze" od lat 18 (franc.) godz. 16, 18, 20, 20.9. jak wyżej
KINO FILMÓW POLSKICH
TATRY — Bajka: „Władca pustyni" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Kto wierzy w bociany" od lat 16 godz. 16, 18; „Wojenka, wojenka" od lat 14 (franc.-rum.) godz. 20; 20. 9. Bajka: „Władca pustyni" godz. 15, „Kto wierzy w bociany" godz. 16, 18; „Wojenka, wojenka" godz. 20.
CZAJKA — „Winnetou w Dolinie Śmierci (jug.) od lat 11 godz. 15, 17, 19, 20.9. nieczynne
DKM — „Rezydent wywiadu" (radz.) od lat 14, godz. 16, 19, 20.9. nieczynne
ENERGETYK — „Nieśmiertelni Flip i Flap" (USA) od lat 11 godz. 17; „Landrou" (franc.) od lat 18, godz. 19, 20.9. nieczynne
KOLEJARZ — „100 karabinów" (USA) od lat 16, godz. 17, 19, 20.9. nieczynne
ŁDK — „Szerokość geograficzna zero" (jap.) od lat 14, g. 12, 14, 16.30, 19; 20.9. j.w.
GDYNIA — „Mario i Nino" od lat 14 (włoski) godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.45, 20.9. „Spojrzenie na wrzesień" od lat 14 (pol.) godz. 10, 11.30, 13, 14.30, „Marzenia miłosne" (panorama) od lat 14 (węg.) godz. 16, 19.15
HALKA — Bajka: „Jak poskromić lwy" godz. 14.30, „Most" od lat 14 (jugosł.) godz. 15.30, 17.45, 20, 20.9. „Most" godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — Bajka: „Złote miasto Inków" godz. 14.30, „Abel twój brat" od lat 11 (polski) godz. 15.45, „Kaszebe" (polski) od lat 16, godz. 17.45, 20, 20.9. „Abel twój brat" godz. 15.45 „Kaszebe" godz. 17.45, 20.
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne 20.9. jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Nie lubię poniedziałku" (pol.) od lat 11 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 20.9. jak wyżej
MUZA — „Cyrk bez granic" od lat 11 (rum.-fr.) godz. 16, „Jestem niewiernym mężem" od lat 18 (franc.) godz. 17.45, 20. 20.9. — jak wyżej.
OKA — „Milion za Laurę" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14.

16, 18, 20, 20.9. „Chłodnym okiem" (USA) od lat 16, godz. 12.30, 15, 20
POLESIE — godz. 14 Bajki, „Z dala od zgiełku" (ang.) od lat 14, godz. 15, 19, 20.9. j.w. (bez poranku) godz. 17
POPULARNE — „Incydent" (USA) od lat 18, godz. 17, 19, 20.9. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Michał Waleczny" (rum.) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20, 20.9. j.w.
POKÓJ — Bajka: „Na dzikim zachodzie" godz. 15; „Martwa fala" (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20; 20.9. „Martwa fala" godz. 16, 18, 20
PIONIER — Bajka: „Dr Zdrówko i lew" godz. 14.30; „Wujaszek czarodziej" od lat 11 (węg.) godz. 15.30; „Pojedynek w słońcu" od lat 16 (USA) godz. 17.30, 20. 20. IX. — „Wujaszek czarodziej" godz. 15.30; „Pojedynek w słońcu" godz. 17.30, 20.
REKORD — Bajka: „Orzeszek" godz. 10; „Rzeczpospolita babska" (polski) od lat 14, godz. 11, 13; „Spartakus" (USA) od lat 16 godz. 15, 18.30. 20. IX. — „Rzeczpospolita babska" godz. 10, 12.15; „Spartakus" godz. 15, 18.30.
ROMA — „Operacja Belgrad" od lat 14 (jug.) godz. 14, 16, 18, 20; 20. IX. „Operacja Belgrad" godz. 16, 18, 20.
SOJUSZ — Bajka: „Kwiat ocknienia" godz. 14; „Nowa misja korsarza" od lat 11 (franc.-hiszp.) godz. 15, 17, 19; 20. IX. „Nowa misja korsarza" godz. 17, 19.
STOKI — „Tajemnice Kaliakry" od lat 14 (NRF-bułg.) godz. 16, 18, 20; Bajka: „Dziadek i fajka" godz. 15; 20. IX. — „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni" (pol.) od lat 14 godz. 17, 19.
SWIT — Bajka: „Zabłąkani w lesie" godz. 10, 11, 12, 13; „Romeo i Julia" od lat 16 (ang.-wł.) godz. 14.15, 16.45, 19.30; 20. IX. — „Zestaw krótkometrażowy" 1. Cracovia, 2. W Kenii, 3. Zawsze we wrześniu, 4. Film, film, film (godz. 10—15 non stop). „Dwaj panowie bez parasola" od lat 18 (rum.) godz. 15.15, 17.30, 19.45

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Łanowa 129, Obr. Stalingradu 15.
20. IX.
Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. AM ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście. Poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście. Poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
20. IX.
Chirurgia południe — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital Wojewódzki w Zgierzu.
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 8, tel. 826-54.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

NIEDZIELA, 19 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 71, 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Różowy balonik" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje. 10.35 Gra Orkiestra PR. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisonii. 12.05 Dziennik. 12.15 Szkatuła Neptuna. 13.15 Na południe od Czantorii. 13.40 Radioniedziela. 14.00 Kompozytor tygodnia — Mikołaj Rimski-Korsakow. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Dusza gazety" — słuch. 16.55 Muzyka. 17.30 Graj graczyku — plebiscyt na najlepszą kapelę, zespół ludowy. 18.08 Radioniedziela. 19.00 Kabaretik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Radioniedziela. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Co tańczą w KDL. 22.30 Do tańca zapraszają orkiestry. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 Koncert życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje". 10.15 Poranek liter.-muz. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Piosenki starowarszawskie. 13.55 Program z dywanikiem. 15.00 „Kapitan Blood" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 Koncert Ork. Mandolin. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Teatr poezji 18.30 W rytmie dixi. 19.00 Wiad. 19.15 Radioniedziela. 19.30 Radioniedziela. 19.45 Wojsko — strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muz. 21.30 „Kołysanka z krainy ptaków". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 Lokalne wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.41 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad

PROGRAM III

12.05 „Misja w Gdańsku" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Dorożką na Księżyc. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start. 14.20 Peryskop. 14.45 Country and western na głosy i instrumenty. 15.10 Muzyczne premiery. 15.30 Z Hagerowego gniazda — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera — aud. 16.15 Największe przeboje Stevie Wondera. 16.40 „Kiedy mówią mi — Aleksandria" — wiersze. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Lampart". 17.40 Słynne sola jazzowe. 18.00 Lektury, lektury... 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Wakacje państwa Kowalskich" — słuch. 19.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki. 20.00 Bez piórka i węgla — gawęda. 20.10 Srebrny jubileusz Horowitza. 20.50 Kwadrans dla Carlosa Santana. 21.05 Po latach... — aud. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Znasz-li ten głos? Ezio Pinza. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Nara. 22.20 Kielecczyzna sercu bliska. 22.35 „Gwiezdny pył" w plosence. 23.00 Wiersze Sandora Petofiego. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.10 TV Kurs Rolniczy (W). 8.45 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych — „Na indiańskiej ścieżce" — film z serii „Mój przyjaciel Bem" — Kijowskie kasztany — program TV Radzieckiej (W). 10.25 „Wilanów króla Jana III Sobieskiego" — film produkcji polskiej (W). 11.00 „Wypoczynek ludzi pracy" — doroczny program CRZZ i TVP (z Kędzierzyna i Puław) (W). 12.30 Dziennik TV (W). 12.45 Gra Orkiestra TV Katowice (Kat.). 13.05 „W cztery świata strony" — Mongolia, cz. II — reportaż filmowy (W). 13.55 Przemiany (W). 14.25 Dla dzieci: Jan Wilkowski „Giermek króla Jegomości" (W). 15.05 Wielka gra — teleturniej. W programie wystąpi: Joanna Kulmowa oraz Partita z zespołem „Blues trio" Wojciecha Skowrońskiego (W). 15.55 „Portrety" — program pt. „Łapa" (Stanisław Łapiński) (W). 16.25 PKF (W). 16.35 „Piosenka dla Ciebie" (W). 17.35 Klub Sześciu Kontynentów — Antypody na co dzień (W). 18.15 IV Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich — koncert finałowy (z Zakopanego). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.00 „Rewolwerowiec" — film fab. prod. USA (W). 21.30 Magazyn sportowy (W-wa + Łódź). 22.00 Estrada Literacka „Tej nocy spadło 100 gwiazd" — poezja łotewska (ze Szczecina).

PROGRAM II

16,45 Północ po obiedzie — rozrywkowy program TV CSRS (W) 17.20 „Warszawskie mosty" — z cyklu: „Z syreną w herbie" (W) 17.50 „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" — film fab. prod. jugosł. (dozwolony od lat 18). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Studio 63. Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz" — „Rok 1812". 21.00 „Romanse i serenady" — program muzyczny. 21.45 Klub dobrej książki.

PONIEDZIAŁEK, 20 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Kilka jesiennych dni". 10.25 Koncert. 11.00 „Wędrowała sobie piosenka". 11.25 Dedykujemy II zmianie. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Rytmy i melodie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 „Kurdesz" — rep. 14.20 Wiązanka melodii. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podobało. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.00 Wiad. 18.05 Klub grającego krążka. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Kwadrans muzyczny. 19.45 Skrzynka muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 A to Polska właśnie. 22.00 Wieczorny koncert. 22.41 Gra Poznańska 15-tka Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Tańczymy we woje. 23.40 Chanson w okresie renesansu. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor Tygodnia. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Giovanni Battista Pergolesi; sonata 12.40 — komunikaty. 12.45 Mikrofon w służbie rolnictwa. 12.55 Mel. ludowe. 13.05 5 minut o sporcie. 13.10 Od gavota do foxtrota + koncert. 13.40 „Człowiek z wody". 14.00 Wiad. 14.05 Spotkanie z piosenką. 14.25 Klawesynistka Elżbieta Chojnacka. 14.40 „Dwa kwietnie". 15.00 Chór Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 Melodie rozrywkowe. 15.30 Poeci — piosenki. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wielcy klasycy jazzu. 17.20 „Radomszczańskie tradycje" — aud. 17.35 Słowackie zespoły pieśni i tańca. 17.55 Poglądy różne na rzeczy rozmaite" — aud. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Proponujemy, dyskutujemy. 19.31 „Kilka dni w Reno". 20.11 Koncert. 20.45 Notatnik kulturalny. 20.55 d. c. koncertu. 21.30 Chwila poezji. 21.35 Rep. z przebiegu imprez folkoryst. w Słupi Nowej. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Gra Zespół „Ragtime Jazz Band". 22.40 Nowinki muzyczne. 22.55 Taneczne propozycje. 23.30 „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Byłem prezydentem miasta — gawęda. 15.10 Cygańska muzyka. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Trudny świat. — aud. 15.50 Szekspirowskie muzykalia. 16.15 Wariacje na tematy rosyjskie. 16.45 Nasz rok 71-szy. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Lampart". 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Kraj szachów, gazeli, Hafiza i kobierców. — aud. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Cichy Don". 19.30 Z nowych nagrań. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Wiktor Jara. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Sałatka po włosku. 21.44 „Turandot" opera. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.17 Trzy minuty o przyszłości. 22.20 Trzy kwadranse jazzu. 23.05 „Głos Afryki". 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Ruch jednostajny po okręgu — cz. I. (z Gdańska) 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Ruch jednostajny po okręgu — cz. II. (z Gdańska). 16.30 Dziennik TV (W) 16.40 „Zwierzyniec" — w programie m. in. filmy z serii: „Augie Doggie" i „Walli Gator". (W). 17.25 Echo stadionu. (W) 18.00 „Pędziem po chmurze" — reportaż (W). 18.30 Wiadomości dnia (Ł) 18.45 Eureka — (W) 19.20 Dobranoc — (W) 19.30 Dziennik TV (W) 20.00 VIII Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych. William Szekspir — Hamlet — (fragmenty) 21.30 „Kto pomoże dr Irenie"? — reportaż (W). 21.50 VII Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w Lądku-Zdroju (z Wrocławia). 22.25 Dziennik (W). 22.45 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy

Dziś w Radio i Telewizji

PRZEŁOŻYŁ: K. ZARZECKI

— Wracając do wypadków dwudziestego szóstego: czy w tym dniu rozmawiała pani z Mildred Danville?

— Tak.

— Przez telefon?

— Tak jest.

— Co zamordowana powiedziała pani tym razem?

— Że wie, gdzie jest mój syn, i zwróci mi go, jeżeli pójdę jej na rękę i zawrę z nią sensowną ugodę w sprawie opieki.

— Czy powiedziała, gdzie znajduje się pani syn?

— Nie.

— Czy z jej wypowiedzi wynikało, że wybiera się do pani na bulwar San Felipe?

— Nie.

— A co pani jej powiedziała?

— To samo, co przedtem. Że jeśli nie zwróci mi syna, każę ją aresztować jako porywaczkę.

— Co odpowiedziała?

— Że ma nadzieję odebrać go i odwieźć i że jak poznam wszystkie okoliczności sprawy, na pewno okażę się rozsądną. Powiedziała, że sama została wyprowadzona w pole, ale jej jedyną troską było zawsze dobro dziecka.

— Kiedy obiecała odwieźć pani syna?

— Wieczorem.

— Nie określiła dokładnie godziny?

— Powiedziała, że koło dziesiątej.

— Dokąd miała go odwieźć?

— Do domu Elli Brockton, na Olive Crest Drive dwadzieścia trzy dwanaście.

— Czy przedsięwzięła pani coś w związku z tym?

— Tak, pojechałam do pani Brockton natychmiast po jej telefonie. Czekałam, mijała godzina za godziną, w końcu zaczęła się zbliżać północ. Przyszło mi nagle do głowy, że może źle zrozumiałam, więc wskoczyłam w auto i pojechałam do mieszkania Mildred. Dzwoniłam, ale nikt nie otwierał. Byłam nieprzytomna ze zdenerwowania. Pognałam z powrotem do Elli Brockton i czekałam dalej. Byłam tam aż do nadejścia policji.

— I nie domyśliła się pani, że Mildred Danville pojechała do pani na bulwar San Felipe?

— Nie.

— A jak na imię ma pani syn? — zapytał Drumm.

— Robert, Robert Bartsler.

— Jego ojciec nazywał się także Robert Bartsler?

— Tak jest.

— A czy żyje?

— Nie. Zginął siódmego grudnia tysiąc dziewięćset czterdziestego pierwszego roku w Pearl Harbour.

— A czy żyją jacyś jego krewni?

— Tak, ojciec męża.

— Czy między panią a teściem były jakieś nieporozumienia o syna?

Helena Bartsler zacisnęła wargi.

— Tak, dziadek mego syna, pan Jazon Bartsler, był od początku nastawiony do mnie wyjątkowo nieprzychylnie. Uważał mnie za awanturnicę, która poślubiła jego syna dla pieniędzy. Robił wszystko, żeby rozbić nasz związek.

— Co to ma wspólnego ze sprawą? — zapytał sędzia Winters spoglądając podejrzliwie na Drumma i pytająco na Masona.

— Mam zamiar wykazać związek w odpowiednim czasie — odparł Drumm.

— Więc proszę to zrobić teraz. Sąd chce wiedzieć, jaki związek ze sprawą przypisuje temu oskarżyciel.

— Wobec tego pytam — zwrócił się Drumm do Heleny Bartsler — czy świadek wie, u kogo zatrudniona była oskarżona przez ostatnie trzy czy cztery tygodnie przed dwudziestym szóstym, dniem zabójstwa?

Helena Bartsler odparła wyraźnym, donośnym głosem:

— Była zatrudniona u pana Jazona Bartslera.

— Dziękuję — powiedział Drumm. — Świadek do pańskiej dyspozycji, mecenasie.

Mason skinął głową i zapytał niewinnie:

— Zna pani oczywiście zbiornik na wodę deszczową należący do posesji przy bulwarze San Felipe?

— Oczywiście.

— Używa go pani stale?

— Tak, jako źródła miękkiej wody do prania i do mycia włosów.

— Czy zna pani pojemność zbiornika?

— Nie, nie znam.

— A wie pani, ile było w nim wody dwudziestego szóstego wieczorem?

— Nie, nie wiem.

— Nie próbowała pani sprawdzać poziomu wody?

— Nie, nigdy. Po prostu brałam wodę, kiedy mi była potrzebna. Wiem tylko, że była w nim woda.

(55) (Dalszy ciąg nastąpi)

Dnia 18. IX. 1971 r. zmarł w wieku lat 74

S. † P.

JÓZEF BUJAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 20. IX. 1971 r. o godz. 16, z kaplicy cmentarza na Kurczakach o czym zawiadamiają

ŻONA z RODZINĄ

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. S-8